

## Prenumerata.

We Lwowie:  
 miesięcznie 1 zł. 20 ct.  
 kwartalnie 3 „ 60 „  
 półrocznie 7 „ 20 „  
 Za nadsyłanie do do-  
 swa 20 ct. miesięcznie.  
 Na prowincji:  
 miesięcznie 1 zł. 80 ct.  
 kwartalnie 4 „ 30 „  
 półrocznie 9 „ 60 „  
 Za granicą:  
 miesięcznie 2 zł. — ct.  
 numer pojedynczy 5 ct.

## KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt, o godz. 8 rano.

Właściciele: Rewakowicz Henryk i Spółka.

Rzymsko-katolickie:  
 Dziś Otmara op.  
 Jutro: Salomei p.  
 Pojutrze: Otona op.

Grecko-katolickie:  
 Joannyka pr.  
 Hałaktyona.  
 Pawła ar.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA  
 przy ulicy Chorążczyzny 1. 5. — Nr. Telefonu 114.

CALENDARZ MYŚLIWSKI. Wolno polować na jelenie, i kozły (rogacze), przepiórki, dąki gołębie, drobie, pardwy, bałanty, kuropatwy, ptactwo wodne i błotne w ogólności, borsuki i zajace.

Wschód słońca o 7 g. 16 m.  
 Zachód słońca o 4 g. 14 m.  
 Barometer 764. Pogoda.

## Ugłoszenia.

Zwyczajne ogłoszenia, za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 6 ct.

Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 30 ct.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.

Rękopismów nie zwraca się.

## Nowa Reforma o ministrach polskich

pisze co następuje: Trudne zaiste będzie położenie obu Polaków, wchodzących w skład nowego gabinetu. Co do p. Madeyskiego, byłibyśmy woleli widzieć go na stanowisku ministra sprawiedliwości. To jego specjalność — to jego zawód. Gdy nie ma politycznych zdobyczy do zrobienia, jedna przynajmniej zdobycz wydaje się być *minimum* tego, czego żądać należy — t. j. żeby się przekonało, że my, Polacy, sił potrafimy dostarczyć dzielnych do spełnienia najwyższych nawet zadań zarządu państwowego. Pod tym względem, przy całym uznaniu dla wysokich zdolności dra Madeyskiego byłibyśmy spokojniejsi o niego, gdyby stał się na czele nowego dla siebie departamentu oświaty, ale na czele zarządu sprawiedliwości, do którego i teoretyczne wykształcenie i praktyka życia najlepiej go przysposobiły. Co do politycznego stanowiska nowego ministra — trudno o nim cokolwiek powiedzieć. Będzie on zawsze tem, czego chwila od niego wymagać będzie. Jedno wszakże zaznaczonem być musi już teraz: dr. Madeyski wchodzi do nowego rządu jako członek Koła polskiego — a zatem jako *autonomista*; jest posełem sejmowym, a jako taki wie, jak wielką wagę Sejm przykłada do *autonomji szkolnej*. Ta autonomia nasza szkolna, w ustawach nędzna, w wykonaniu jeszcze stała się nędzniejszą, bo ją wiedeńscy ministrowie oświaty niepomiernie krepowali, na każdym kroku do najdrobniejszych czynności Rady szkolnej krajowej się mieszając. Zostawiając nawet na razie kwestje ustaw konstytucyjnych i ich zmiany całkowicie na uboczu — nie możemy zapomnieć, że od dowolności administracyjnej, a więc od osobistego kierunku ministra, zależy to wszystko, co w granicach ustaw ma być wykonanem. Pod p. Gautschem Rada szkolna krajowa, wbrew wszelkim frazesom o autonomii, była tylko *urzędem, wykonującym polecenia p. ministra*. Jeżeli od r. 1874 począwszy nazywano ją departamentem namiestnictwa, obecnie stała się ona tem w znacznie wyższym stopniu.

Wszystko, co się mówi o zastosowaniu systemu szkolnego i planów naukowych i sposobu ich wykonania, do narodowych właściwości i potrzeb, to wszystko stało się czczym frazesem, bo każdy szczegół nauczania, wychowania i porządku szkolnego zależał od ministra. Nie zmienia rzeczy okoliczność, że minister zarządza na podstawie wniosków rady szkolnej — bo ta rada szkolna — to ek. inspektorowie szkolni, działający według rozkazów prezydenta, który niedawno oświadczył publicznie ministrowi, że jego intencją najściślej zadość czynić będzie.

Czy za ministerstwa dra Madeyskiego rada szkolna krajowa mieć będzie swobodniejszą rękę, niż za jego poprzednika? Nie wiemy. Ale przypominieć chcieliśmy nowemu, a polskiemu z pochodzenia ministrowi, że autonomia szkolna — to dla naszego kraju punkt najdrażliwszy — że bardzo wiele innych rzeczy kraj na jutro i na pojutrze odłożyć i czasowo poświęcić może, ale nie tej!

P. Madeyski przed 30 laty — pierś nastawiał na kule moskiewskie. Dziś żądamy od niego rzeczy tak małej: tej odwagi cywilnej, żeby, czy to swoim szefom sekcyj i hofratom, czy też swoim kolegom w rządzie, umiał śmiało powiedzieć: za pozwoleniem! w sferę autonomji szkolnej

wkraczać sam nie mogę i nie chcę i nikomu wkraczać nie pozwolę!.

Ścisłe polityczne znaczenie ma ministerstwo p. Jaworskiego. Minister bez teki — ale faktycznie teką jego — *polityka kraju*. Jeżelibyśmy zaś, najofiejalniej wyraz ten pojmując, powiedzieli, że obowiązującą dla p. Jaworskiego jest polityka Koła polskiego — jako ofiejalnej reprezentacji kraju, w takim razie obowiązującym dla nowego ministra dla Galicji będzie oświadczenie, złożone przez p. Jaworskiego *imieniem Koła polskiego* na posiedzeniu Izby poselskiej z 23. października br. Powiedział on, że Koło polskie, „nie uchylając się zasadniczo od *rozszerzenia prawa wyborczego* drogą, odpowiadającą naszym *autonomicznym zasadom*, nie zgadza się z rządowym przedłożeniem o reformie wyborczej, ze względu na państwowe i narodowe interesa, tudzież *autonomiczne zasady*“.

Takie oświadczenie, w tak stanowczej chwili, złożone, *obowiązuje* tem bardziej, że rychło po niem ministerstwo upadło, a do nowego rządu wszedł ten, który oświadczenie to złożył. Akcję Koła polskiego w ostatnich chwilach ery Taaffego — akcję p. Jaworskiego w Kole — kraj zrozumie *tylko* wtedy, jeżeli nowy minister dla Galicji, swoje w Izbie złożone oświadczenie jako *program* pojmując, ku urzeczywistnieniu tego programu sam w gabinecie działać będzie i Koło polskie tą drogą poprowadzi. *Rozszerzenie praw wyborczych i samorząd kraju, oto program, z którym p. Jaworski wchodzi do gabinetu. Spełnienia programu tego kraj domagać się będzie, bo nie chce całej ostatniej akcji Koła i p. Jaworskiego uważać tylko jako proste uganianie się za zdobyciem ministerjalnego fotelu*. Tak zaś przedstawiałaby się ta akcja, i inaczej zrozumianaby być nie mogła, gdyby nowy minister dla Galicji zapomniał o oświadczeniu, które złożył jako prezes Koła polskiego — gdyby Koło, program w tem oświadczeniu zawarty, uważało jako nieobowiązujący dla całej swojej polityki“.

## Konserwatysta przed wyborcami.

Jaśko 12. listopada. (*Sprawozdanie poselskie Ad. Skrzyńskiego*). Po wyluszczeniach posła, który zakończył swą mowę pochwałą „Koła polskiego“ w Wiedniu za pełne taktu postępowanie i podniesienie imienia narodu polskiego (!), czemu przyklasnęli starosta, świeżo udekerowany orderem burmistrz Jaśko, Metzger, i obecni wyborcy większej posiadłości, a lud mileziem odpowiedział, zabrał głos Obmiński, notariusz ze Żmigródu. Podziękowawszy na wstępie Skrzyńskiemu, iż „raczył“ prosić zebranych, zwrócił się do włościan z prośbą, aby w takich zgromadzeniach brali udział, gdyż zgromadzenia takie dają sposobność porozumienia się co do wspólnych potrzeb i są szkołą życia politycznego. Prosił przy tem Skrzyńskiego, aby jak najczęściej stawał przed wyborcami i takie zgromadzenia zwoływał. Przystępując zaś do omówienia potrzeb ludu, na pierwszym miejscu postawił mowca konieczność zarządzenia *niszczącemu fiskalizmowi* i usunięcia przestarzałych ustaw. Od lat 30. mamy konstytucję, ale przepisy o *należytościach „prawnych“*, powstały i jak dawniej mają na celu, aby jak najwięcej ciągnąć. Tę ustawę konieczne zmienić należy, a dopóki to nie nastąpi, należy przynajmniej nowelami zapobiegać zniszczeniu, jakie ona sprawia. Sp. Augustowi Lewakowskiemu wspólnie z posłami Vayhingerem powiodło się wyjednać pewne zniżenie tych opłat,

ale odnośna nowela jeszcze nie wystarcza i pozwala organom fiskalnym postępować po dawnemu. Ustawa pozwala wprawdzie przeciwko niesprawiedliwie wysokiemu wymiarowi wnieść rekurs, ale rekurs nie wstrzymuje toku egzekucji i przed rozstrzygnięciem dozwala ściągnąć wymierzoną należność. Włościanin, nie mogąc swym zdrowym rozsądkiem pojąć, aby prawo mogło tylko interes fiskusa uwzględniać, czeka na skutek rekursu i nie płaci. Przychodzi więc najczęściej do egzekucji, przyczem egzekutor zamiast zadowolnić się ubezpieczeniem sumy przez zapisanie konia lub krowy, grabi także inne ruchomości, dające się natychmiast zabrać i sprzedać. Wszystko tu wychodzi na wyzysk nieporadnego i nieświadomego toku sprawy włościanina. Trzeba bowiem zważyć, że każdy niemal rekurs leży niezafatwiony przez dwa lub trzy lata. Wreszcie dostał się w ręce urzędnika, który uznał wymiar za wygórowany i polecił stosowne odpisanie urzędowi podatkowemu jako wymiarowemu. Otrzymałszy takie zawiadomienie poszkodowany idzie do urzędu po swą należność, tam jednak każą mu wnieść przez adwokata podanie na piśmie. Zrobił adwokat podanie i otrzymuje gospodarz asygnatę, idzie więc ponownie po swą krwawicę, ale ba, znów żądają kwitu na stemplu, po który to kwit idzie biedak do adwokata i znów mu się opłaca, tak, iż w rezultacie nie opłaca się skórka za wyprawę. I za cóż on ponosi tyle wydatków? oto za to, iż funkcyjnarjusz władzy skarbowej (często zwykły dietarjusz (np. w Sanoku), pomylił się i za wysoką wymierzył należność. Są znów inne pobudki, które zwiększają liczbę tych pomyłek... Jestto okrutna wadliwość rujnująca lud, przeto obowiązkiem jest posła, starać się o uchylenie takich krzywd (brawa od ludu).

Takie ustawy są *wrogami państwa i dynastji*, wrogiem stokroć groźniejszym, niż Czesi i socjaliści (oklaski pełne uniesienia od włościan). Napomykając o zapewnieniu posła, iż wszystko, czego żądali wyborcy załatwił i załatwi, zauważył Obmiński, że tej przechwałki nie poparł poseł ani jednym faktem. Być może, że tej i owej gminie (mogącej być pomocną w czasie wyborów) coś utargował poseł, ale nie o interesa jednostek, lecz ogółu wyborców poseł starać się powinien. (Oklaski od włościan.)

Szczegółowo omawiał Obmiński sprawę czeską, zestawiając sprzeczności, jakie się wkradły w zapamiętanie posła w tej sprawie. Polacy już z góry, bez wdawania się w dalszy rozbiór, powinni być przeciwni wszelkim wyjątkowym stanom, gdyż stuletnia niewola Polski, aż nadto dała i daje nam poznać ciężar niewoli i jej skutki. Naród, który przed 30 laty prawie nie istniał, a po 30 latach konstytucyjnego życia w wystawie pragskiej r. 1891 takie owoce swej pracy i siły świata przedstawił, daje rękojmię i dowodzi, że nie bawi się w anarchję, której niektórzy, a nawet Koło polskie, chcą się dopatrzeć (oklaski od ludu). Lecz tem więcej musi się nazwać stanowisko Koła (a więc i p. Skrzyńskiego) w tej sprawie niewłaściwym, gdy się zważy okoliczności towarzyszące. Nie za agitacje anty-dynastyczne gniewają się centraliści. Oni zlekli się rezultatów pracy narodu czeskiego, ujrzeli się zagrożeni w swej nieprawnej hegemonji w kraju czeskim i tak długo szczuli na naród czeski, aż doprowadzili do sławnej pamięci „ugody“ czesko-niemieckiej, kładąc nóż na gardło narodu. Każdy, a tem więcej tak żywotny naród, jak czeski, broni się i musi bronić się przed przeprowadzeniem tej „u



gody". Centrala jednak, mając pozory prawne na podstawie tej ugody, parli przemocą rząd do jej wykonania — a gdy Czesi się nie dawali, skłonili rząd do zaprowadzenia stanu wyjątkowego. Czyż Koło polskie ma interes w tłumieniu narodu czeskiego, że tak idzie na rękę centralom? Mówi p. poseł, że należy ufać rządowi, iż musiał mieć słuszne powody, skoro na ten krok się zdecydował. Dziwnie odbija to zaufanie Koła wobec stanowiska tegoż do reformy wyborczej. To samo Koło przechodzi do opozycji i uznaje rząd Taaffego niegodnym zaufania w sprawie reformy wyborczej! Jeżeli Koło uznaje, że rząd w sprawie reformy wyborczej mógł się pomylić, to tak samo mógł się pomylić i w sądzie sprawy czeskiej. I odwrotnie przypuszczając „słuszne“ powody rządu co do Czechów, należało także uznać słuszność powodów wniesienia reformy wyborczej.

Następnie omawiał Obmiński obszernie sprawę reformy wyborczej i przyczyny, które złączyły „nie wierzących w Boga“ liberałów-centralistów z katolickim klubem Hohenwarta i Kolem polskim. Ostrzegł też Koło przed łącznością z centralami „którzy nam już tyle sadła zalali“. Byliśmy już pod młotem Niemców, kowadła się nie boimy, ale nie powinniśmy iść między młot i kowadło, nie powinniśmy się łączyć z centralami. Tylko ograniczona głowa może wierzyć w moskalofilizm Czechów. Wyjatkami jak Vaszaty są wszędzie. Austria potrzebuje życzliwości Czechów jak i Polaków na oczekiwaną chwilę boju (rzęsiście oklaski od chłopów).

Następny mówca, notarjusz w Jasie Prochaska, również położył nacisk na cierpienia fiskalne ludu. Inteligencja jeszcze jako tako daje sobie radę, ale włościanin nie zawsze, a często, gdy przyjdzie do kogo po objaśnienie, to już za późno, bo termin do rekursu minął. Obecnie znów wyszło nowe rozporządzenie, które dowodzi, że władze skarbowe chcą skorzystać z dawnych błędów u ludu wiejskiego, i chcą przysporzyć sobie dochodów. Oto wyszło rozporządzenie, że jeśli chłop robi kontrakt o grunt, musi powiedzieć skąd ten grunt ma, a jeśli nie poda poprzednika i tytułu posiadania, to władze skarbowe wymierzają mu *podwójną należność*. Rozporządzenie to przynosi wielką szkodę włościaninowi, bo jakżeż u nas można przeprowadzić dewolucję prawną, jeśli oświata u nas tak nisko stoi, że czasem baba nie wie, jak jest na imię

jej dziecku. Rozporządzenie to jest nowem obciążeniem ludu. Wprawdzie istnieje prawo rekursu, ale mówca tak samo, jak poprzedni interpelant w rekursy nie wierzy. Prosi przeto posła, by starał się o zniesienie tego rozporządzenia. Niech władze skarbowe pilnują nowych opłat, ale wracać do odgrzebywania starych rzeczy, to nawet jest niemoralne. (Oklaski).

Trzecim z rzędu interpelantem był włościanin, Paweł Nawrocki, który imieniem ludu prosił o poparcie zmiany ordynacji wyborczej i *zaprowadzenie bezpośrednich powszechnych wyborów*. Udowadniał też, że Koło polskie powinno w imię sprawy narodowej pójść w ślady Kościuszki i ludowi dać sprawiedliwość.

W odpowiedzi przyznał Skrzyński (bo wobec ludu nie mógł inaczej), że poruszone sprawy są wielkiej wagi. O zatamowanie ucisku fiskalnego przyrzekł się starać, ale co do tego, aby rekursy wstrzymywały egzekucję, to oświadczył poseł, iż boi się, aby wszyscy nie rekurowali, i aby w ten sposób nie narażono skarbu na straty! (Obawa taka stosowna w ustach Mory-Korytowskiego lub Plenera). Zresztą odpowiedzi były wymijające. W sprawie wyborczej odparł Nawrockiemu, iż go ktoś fałszywie poinformował, jakoby Koło chciało Galicję wyłączyć z reformy, ale ostatecznie wcale mowcy nie odpowiedział, czy będzie za lub przeciw reformie, choć to na jedno wyjdzie, bo Jasło od Wiednia daleko i Nawrocki nie pójdzie p. Skrzyńskiego pilnować. Mimo iż lud miał jeszcze ochotę inne sprawy poruszyć, p. Steinhaus postawił zamknięcie dyskusji, a przewodniczący, mimo, iż żaden z włościan za ten ręk nie podniósł, a zatem większość była przeciw zamknięciu, uznał wniosek za przyjęty.

W końcu p. Metzger (burmistrz Jasła) widząc, lud zimno i milcząco podziwia czyny posła, starał się pozyskać dlań zaufanie wyliczaniem zasług jego, ale mimo zacięcia, tylko 2 zasługi wyliczyć potrafił, mianowicie, że m. Jasło zawdzięcza mu subwencję 20 tysięcy na gmach gimnazjalny i 500 zł. na porządku choleryczny. Nie przekonał też ludu, innej czekającego pomocy, a gdy przyszło do uchwalenia zaufania, podniosły się tylko ręce inteligentów w większej połowie niewyborców. Chłopi wstrzymali się od głosowania. Postronnie żalili się, że aż do Jasła mieli iść na sprawozdanie, zamiast że poseł

powinien był w każdym powiecie osobno się stawić, jako czynią wszyscy niemieccy i czescy posłowie, jako czyni Romańczuk itp.

## Antenaty Eksk. min. Jaworskiego.

O pochodzeniu i rodzinie obecnego ministra dla Galicji Apolinarego Jaworskiego znajdujemy autentyczne i nadzwyczaj zajmujące wiadomości w *Dile*. Powtarzamy je tutaj dosłownie:

„O rodzie p. Jaworskiego publiczność ruska (a zapewne i polska) myśli, że to Polak z działa pradziada. Tymczasem tak nie jest. Apolinary Jaworski nie jest polskiego pochodzenia. Dziad Apolinarego nazywał się Piotr Jaworski, przydomkiem Pizskiewicz, a babka Teresa z Kropiwnickich, oboje należący do szlachty zagonowej w Stupianach w pobliżu Drohobycza. Jest to ród ruski, który nie liczył ani jednego członka Polaka, trzymał się obrządku ruskiego, mówił tylko ruskim językiem, ruską ziemię własnymi uprawiał rękami i ruskim karmił się chlebem.

Ten ruski szlachcic chodzący Piotr Jaworski zapragnął oddać najstarszego syna Teodora, urodzonego w r. 1784, do szkoły w Samborze. Uczynił to, a pozostałe dzieci pracowały na zagonie i dostarczały „Fediowi“ (tak w rodzinie nazywano Teodora) wszystkiego, czego potrzebował w szkołach. Fedio uczył się, skończył gimnazjum w Samborze a filozofję już we Lwowie, gdzie znalazł umieszczenie między znajomymi urzędnikami, pochodzącymi również ze szlachty zagonowej ze Sיעca i również Rusinami. Tak też i Fedio Jaworski był Rusinem. Skończył prawa i wstąpił na praktykę sądową. Że jednak wówczas tylko Czesi i Niemcy mieli otwartą karierę, to rodakom ciężko szło z awansem.

„Nadszedł rok 1848. Wszystko, co nie było Czechem lub Niemcem, zaciągało się do gwardji narodowej. Lecz p. Teodor Jaworski-Pizskiewicz rozumiał, że on nie Polak, jeno Rusin i odmówił wstąpienia do polskiej gwardji narodowej. Nie mało też za to znieść musiał przesładowań ze strony kolegów-Polaków, ale jako Rusin, któremu wszystko scierpieć trzeba, przecierpiał. Przynęły zaduszki — parę wystrzałów z Wysokiego Zamku — i gwardji nie stało. Teodor Jaworski dał się był poznać, że on nie Polak, ale Rusin — i stał

## „Jegomość“.

Dr. bnym a gorączkowym kroczkiem spieszył środkiem ulicy mały, zawięzły staruszek. Pociągła to była na pierwszy rzut oka figurka.

Długie poły starego anglesowego surduta rozwiewały się na obie strony a zniszczony, widocznie zaduży cylinder wpadał mu głęboko na czoło i uszy, czyniąc niewielką postać staruszka jeszcze drobniejszą i komiczniejszą.

Lecz ktoby z bliska w twarz mu spoglądał, uczułby dlań niezawodnie litość i współczucie. Siwe, wyblakłe oczy, z śladami nie zupełnie jeszcze zaschłych łez, smutnie i trwożliwie spoglądały przed siebie, a drżąca ręka machinalnie przykładła ozerwoną chustkę do nosa i poprawiała zsuwające się nieustannie okulary. W drugiej ostrożnie trzymał przy piersiach dwa wieńce ze sztucznych kwiatów, przyciskając pod pachą spory pakiet, starannie owiązany sznurkiem.

Dreptał szybko zgarbiony i zahukany ruchem wielkiego miasta, uskakując ciągle na bok przed nadjeżdżającymi dorożkami i tramwajem, a na chodnik zejsz nie chciał, obawiając się widocznie, aby mu nie uszkodzono wieńców, które od czasu do czasu troskliwym obrzucał wzrokiem.

Dzień był pogodny, lecz mroźny i ostry wiatr pociągał od wschodu, a zgrabiłe palce staruszka siną powlekały się barwą. A i stary surdut nie musiał go bardzo chronić od chłodu, bo poczeiwna skurczył się jeszcze bardziej, ginąc formalnie pod olbrzymim cylindrem.

Właśnie chciał skręcić z jednej ulicy na drugą, gdy potknął się tak silnie, że o mało nieupadł a oba wieńce i paczka potoczyły się na ziemię. Zafasowany staruszek chciał je właśnie pozbiierać, gdy ktoś pociągnął go za rękaw.

— Usun się pan, bo tramwaj pana przejedzie. Uskoczył strwożony w bok, lecz w tejże chwili spostrzegł z przerażeniem, że wieńce na samych leżących szynach.

Już, już za chwilę miały po nich przejechać

koła tramwaju, lecz staruszek z desperacką odwagą rzucił się naprzód, usiłując szybkim ruchem porwać je z przed koni.

Pochyliwszy się jednak naprzód otrzymał silne uderzenie w głowę i piersi i ogluszony padł w tył.

Powstał krzyk i zbiegowisko, poczęto cucić omdlałego, zjawił się zaraz stójkowy. Już i dorożkę sprowadzono.

Skoro otworzył oczy, pierwsze jego słowa, jakie wymówił były.

— Moje wieńce, gdzie moje wieńce.

Jeden z nich leżał prawie do połowy zniszczony, drugi i paczka były nie uszkodzone.

Ktoś pomógł biedakowi wsiąść do fiakra, drugi włożył za nim rzeczy, policjant siadł obok.

— Jak się pan nazywa?

— Stanisław Kropczyński.

— Mieszka pan?

Staruszek wymienił przedmieście i numer.

Dorożka ruszyła z miejsca.

— Nie jesteś pan skaleczony?

— Nie.

— Bardzo się pan potłukłeś?

— Bardzo, ale to nic. — Troskliwie przytrzymał ręką leżące obok wieńce, aby z siedzenia nie spadły.

Stójkowy pograżył się znów w urzędowe milczenie.

Stanęli wreszcie przed wskazanym numerem.

Był to długi dom parterowy.

— Czy masz pan kogo, aby się panem teraz zaopiekował?

— Nie, nie mam wprawdzie — bąkał zmieszany — ale proszę dać znać stróżce Mateuszowej, która mi usługuje.

Tymczasem przed domem zebrała się gromadka ciekawych, przyglądając się obojętnie, jak starego wysadzono na ziemię. Zjawiła się i Mateuszowa, wołając już z daleka:

— Rany Boskie, a cóż to jegomość wyrabia, jeszcze tego brakowało, widocznie dopust boży, czy co, ledwo że biedaczysko wczoraj żonę na ementarz odprowadził, a teraz jeszcze sam gdzieś karku

nakręcił, a trzymając się jegomość mnie za rękę, to pomogę wejść na schodki. Potłuczony, powalany biedaczysko, trza będzie duchem przynieść expeleru Walek, no cóż stoisz i wybałuszasz ślepie jak zdechłe ciele, a rusz się niecoto! Powoli jegomość, jeszcze dwa schodki ino; leć duchem do pani Maciejowej do warstata po expeler. A ruszaj na jednej nodze. Panie policaj ja sobie tu już sama dam radę. No i czegoż się gapię gwawrony, do warstata wam, widzicie ich, ko-medji im się zachciewa, a pomóż to żaden się nie ruszy.

Starowina postępując dał się prowadzić jak dziecko i ułożył na małym, wąskim łóżku. Pokój, w którym go ułożono, posiadał jeszcze drugie, lecz puste łóżko, mały stolik, dwa krzesła i kuferek.

Wchodziło się małą kuchenką, zawaloną w znacznej części rupieciem i niepomytem naczyniem. Mateuszowa zakrzatnęła się i rozpalila ogień pod blachą.

Staruszek tymczasem postękiwał, ból omdla wielki w piersiach i głowie, a przytem jakies dreszcze i ognie na przemian latały mu po całym ciele.

Stróżka dmuchała zawzięcie na kilka szopypek pod blachą.

— Napije się jegomość rumianku i natrze się piersi expelerem, to z pewnością zrobi się lepszy. Ale to jegomość zawsze gorączka, jak młodzik, nie pilnuje się, nie szanuje, słusznie mówiła s. p. nieboszczka — zaona to była dusza i litościwa, daj jej Boże światłość wiekuistą — ale comto chciało mówić.... Potok słów przerwał Walek, który wpadł z trzaskiem do kuchni, zawadzając o stojący na środku cebrazyk. Odebrał natychmiast po drodze przygodnego szturohańca i flaszeozkę postawił na stoliku.

— A to skaranię Boże z tym potępieńcem, a dajże jegomości, albo dawaj tu, ja sama to najlepiej zrobię, a ty pilnuj ognia.

Zbliżyła się do leżącego i rozpięta koszulę. — Oj jegomość, jegomość, ale też to stuczono jak obuchem — mówiła nacierając sine miejsce expelerem — oj trza będzie z parę dni poleżać i

to zrobił karkołomny krok w awansie, bo został radeą apelaeynym we Lwowie. Ożeniwszy się z córką mieszczanina-rzeźnika, właścicielką kamienicy we Lwowie, został Teodor Jaworski człowiekiem zamożnym. Później kamienicę sprzedał i kupił wieś, a następnie kupił drugą.

„Miał on dwoje dzieci: syna Apolinarego, obecnego ministra i córkę — matkę obecnego marszałka rohatyńskiego i posła Mikołaja Torosiewiczza. Teodor Jaworski podzielił swój majątek tak, że jedną wieś dał Apolinaremu, a drugą córce. Potomstwo jego jest obecnie polakiem czystej krwi. Teodor Jaworski miał brata Jacentego, który pozostał był na gruncie ojcowskim i własnymi rękami w pocie czoła pracował, by było co zarobić bratu Fediowi do Sambora. Wnuk tego Jacentego, ks. Józef Jaworski jest obecnie gk. proboszczem w Putiatyńcach, majątku p. Mikołaja Torosiewiczza.

## Aleksander Bach.

Pisma niemieckie podają obecnie obszernie życiorys zmarłego bar. Aleks. Bacha, byłego ministra austriackiego, którego nazwisko stało się synonimem centralizmu, germanizmu i wsteczności, a którego rządy przeszło 10-letnie, sprowadziły na Austrię ogromne i nieobliczone klęski.

Aleksander Bach urodził się 4. stycznia 1813 r. w Lonsdorfie. Był synem urzędnika i dalekim potomkiem znakomitego muzyka Jana Sebastjana Bacha. Przeniósł się w r. 1831 wraz z rodzicami do Wiednia, oddał się Aleksander studjom prawniczym i po odbyciu praktyki u prokuratora skarbu, objął w r. 1843 po śmierci ojca jego kancelarię adwokacką, którą też z wielkim powodzeniem prowadził do r. 1848. W marcu 1848 wystąpił na widownię publiczną, przemawiając gorąco za obaleniem absolutyzmu i za przekształceniem Austrii na gruncie ściśle konstytucyjnym. Jako członek wiedeńskiej Izby adwokackiej, powołany też został do „wzmocnionego sejmiku stanowego“ i swą wymową i wiedzą nie mało przyczynił się do tego, że sejm ten został rozwiązany, a narodom Austrii nadana została konstytucja.

To zyskało mu we Wiedniu ogromną popularność. Wybrano go do rady gminnej, a w lipcu do sejmiku konstytucyjnego. W krótko też, po ustą-

pieniu Pillersdorfa został on ministrem sprawiedliwości w gabinecie Wessenberg-Dobhoff. Już wtenczas występował Bach jako centralista i germanizator. Wkrótce jednak zaczął się zbliżać do partii dworskiej i wyrzekłszy się swych liberalnych i konstytucyjnych zasad, wstąpił d. 28. listopada 1848 do reakcyjnego gabinetu Schwarzenberg-Stadion. Już w czerwcu 1848 objął on w tym gabinecie stanowisko naczelnego i odtąd z jego imieniem wiąże się cały szereg postanowień najwsteczniejszych i nader fałszywych dla Austrii. Zniesienie odpowiedzialności ministrów, zasystowanie stadjonowskiej ustawy gminnej i schmerlingowskiej reformy sądownictwa, zaprowadzenie systemu centralistycznego i germanizacyjnego w krajach nieniemieckich, a zwłaszcza we Węgrzech, kompletne zakneblowanie prasy, zniesienie wszelkich stowarzyszeń i zgromadzeń, a wreszcie zaprowadzenie w r. 1855 konkordatu ze stolicą papieską — to były główne fakty, które imię Bacha uczyniły nienawistnym dla narodów Austrii. Liberal i rewolucjonista, stał się najzaciętszym wrogiem wolności i konstytucji.

Dopiero klęski poniesione przez Austrię w r. 1859 obaliły jego rządy. Otrzymałszy d. 21. sierpnia dymisję, mianowany został posłem austriackim w Rzymie, lecz i tutaj zdołał w przeciągu dwóch lat do tego stopnia skompromitować godność reprezentowanego przez państwa, że w r. 1867 został odwołany i przeniesiony w stan spoczynku.

Dożył do późnej starości, trzymając się silnie i zdrowo. Wrócono mu, że dożyje 92 lat, tak jak jego matka. Umarł po krótkiej słabości, w sam dzień narodzin nowego ministerstwa, nowego systemu politycznego. Czy ten „nowy“ system nie będzie bodaj w części odrodzeniem starego systemu Bachowskiego i czy stary reprezentant reakcji i politycznego renegactwa nie mógł umrzeć spokojnie, patrząc na to, co się dzieje obecnie w Austrii?

## „Mord policyjny“.

Kraków 14. listopada. Przed trybunałem sądu przysięgłych rozpoczęła się dziś rozprawa karna przeciw Janowi Englischowi, b. redaktorowi czasopisma socjalno-demokratycznego *Naprzód*, oskarżonemu o występki prasowe, popełnione przez zamieszczenie w rzeczonym czasopiśmie artykułu, p. t.: „Mord policyjny“ potępiającego postępowanie władz i

organów wojska krakowskiej. Sprawa powyższa, będąca epilogiem tragicznego zgonu śp. Fryderyka Rottera, zajmowała żywo opinię publiczną w jesieni roku zeszłego i była już przedmiotem rozprawy karnej przeciw dwóm rozsiewaczom wieści o zabiciu śp. Rottera przez żołnierzy policyjnych. Obrońcą jest dr. Lesław Boroński.

Prokuratorja oskarża Jana Englisha, lat 33 liczącego, żonatego, ojca trojga dzieci, rodem z Krakowa, zecera dukarskiego, bezwyznaniowego, zamieszkałego w Krakowie, o występki z §. 300.

W obszernie wyłuszczonej powadze aktu oskarżenia znajduje się opisany przebieg sprawy śp. Rottera za zasadzie aktów dochodzenia karnego, podjętego w listopadzie zeszłego roku przez prokuratorję rządu wskutek bezimiennego doniesienia. Z aktów dochodzenia karno sądowego okazuje się, że żołnierze policyjni Wójcik i Kruk, znalazłszy w dniu 20. października z r. w rysztołku przy ulicy Stolarskiej leżącego mężczyznę, zawieźli go dorożką Tomasza Pajdy do aresztów policyjnych. Po przybyciu na miejsce, przeniesiono śp. Rottera do kaźni parterowej i złożono obok pryczy, gdyż aresztowany miał silny wpływ krwi z nosa. Następnego dnia doniósł Ossowski, dozorca aresztów policyjnych, lekarzowi drowi Schwarzwowi, że człowiek w nocy przywieziony jest w stanie bezprzytomnym. Badanie chorego podjęte przez dra Schwarca, nie wykazało żadnego groźniejszego obrażenia, tak, iż mniemano, jakoby krwotok nosowy był wynikiem nadużycia alkoholu. Dopiero dalsze badanie, dokonane wieczorem wykazało, iż krwotok pochodzi z nadwyrężenia mózgu i czaski i dopiero wtedy odstawiono Rottera do szpitala św. Łazarza, gdzie nazajutrz tj. d. 22. października 1882, życie zakończył. Sekcja zwłok śp. Rottera wykazała na czole dwa starcia wielkości półcentówki; na ramieniu lewym sińce, na szczycie ramienia prawego i na odnodze lewej sińce, na sklepieniu czaszki małe pęknięcie i jedno żebro złamane. Na podstawie tych zmian i wyniku oględzin lekarze sądowi orzekli, że przyczyną śmierci było obrażenie mózgu i powstała stąd apopleksja. Co do pęknięcia czaszki orzekli lekarze, iż mogło ono być skutkiem uderzenia tępym narzędziem albo skutkiem upadnięcia na bruk uliczny i uderzenia głową o ostry kant chodnika ulicznego.

Żołnierze policyjni, dozorca i aresztanci twier-

smarować a rumianek pió.

Staruszek jęczał z cicha, przeciągało go po kościach, gorączka rozbięła. Napił się rumianku, otulił starą wytartą kołderką. Oknem wpadało trochę światła, przy którym izdebka wydawała się jeszcze biedniejszą i mizerniejszą.

Walek wysunął się cichaczem. Jegomość leżał z przymkniętymi oczami, na twarzy wystąpiły mu ceglaste rumieńce.

— Jegomość, jegomość — zagadnęła stróżka, zlekka pociągając za róg kołdry — czy jegomość spi?

Stary otworzył oczy.

— Niech jegomość się teraz przespi, a ja w południe przyniosę rosółu i trochę mięsa. Nieboszczka, jak mi dziecko chorowało na bezrok, to co dzień sama przychodziła, a zawsze coś w garnuszku przyniosła, a i grajara nie żałowała na lekarstwa, nie ma co gadać, zaona była pani. No, ja tu wnetki przyjdę, niech jegomość leży spokojnie.

Wyszła a chory został sam leżąc na wznak. Wychudłe piersi podnosiły się z trudnością ciężkim oddechem. Próbował przewrócić się na bok, ale syknął tylko z bólu i pozostał w pierwotnej postawie. Smutnym wzrokiem spojrzął po pustych ścianach, a jego siwe, wyblakłe oczy zwilgotniały, westchnienie uleciało z piersi, z pod okularów stoczyła się cicha łza.

Przed kilku jeszcze dniami pokoik ten wyglądał jakoś inaczej, weselej, bo ożywiała go kochana Andzia, wierna towarzysząca życia.

Zdawało mu się, że jeszcze słyszy, jak w starzych, wydeptanych pantoflach drepeze w kuchni kolo blachy i pokaszluje od czasu do czasu. Ot, zaziębiło się biedactwo, kaszlała, kaszlała, aż wreszcie i oczy przyszło zamknąć na wieki...

Zostawiła go samego, starego sierotę... A tak go zawsze nępinała: Mój Stasieczku, a uważajże na siebie, żebyś się nie zaziębił. Całował ją wtedy w rękę i mówił: Ależ Andziu, przecież jam już nie dziecko... Ot, i teraz ten siwy gołabek spoczywa sobie tam pod darnią, pod krzyżykiem. Wszystkie pieniądze na czarną odłożone godzinę,

poszły na pogrzeb, a dziś w zaduszki za ostatnie grosze kupił wianuszek, aby nimi grób ubrać. Mój Boże, jakże je teraz zaniesie. Ej, pewnie i on niedługo pójdzie za Andzię, bo mu jakoś bez niej nie dobrze.

Goraco uderzało mu do głowy, zaczął majaczyć. Zdawało mu się oiaśle, że ktoś do niego mówi, że schyla się nad łóżkiem, to znów, że siada przy stoliku. Chciał podnieść się, spojrzeć, przywitać z żoną, ale nie mógł się obrócić i tylko spieczone wargi szeptały: Andziu, duszko... gołabku.

Zasnął wreszcie, lecz sen miał niespokojny, poruszał rękami i majaczył.

Obudziło go wreszcie wejście stróżki. Mateuszowa niosła dymiący garnek rosółu z pływającym w nim kawałkiem mięsa.

Chory jadł nie wiele, natomiast prosił, aby mu podała wieńce i paczkę, w której znajdowały się świece i parę lampek. Spoglądał na nie długo w milczeniu, wreszcie gdy Mateuszowa zabierała się do odejścia, odezwał się słabym głosem:

— Moja Mateuszowa, możeby tu Walek przyszedł na chwilkę.

Mateuszowa wyszła. Niezadługo ukazał się niezgrabny wyrostek, obcierając usta z tłuszczu rękawem.

— A co to jegomość? — zapytał.

— Walek...

— Taj słucham.

— Widziałeś tę fajkę porcelanową z turkiem, którą palę zawsze w niedzielę.

— A ha, tę, co to tak z niej ładnie pachnie, rychtig.

— A chciałyś ją mieć, co?

Walek łypnął oczyma chciwie w stronę kuferka, który wyglądał z pod łóżka, bo wiedział, że w nim się fajka znajduje.

— Ojej, i obliżał się dwukrotnie.

Stary milczał chwilę patrząc w sufit, a chłopak przestępował niecierpliwie z nogi na nogę.

— Walek, widzisz te wieńce, jeden wprowadzie uszkodzony, ale to się zakryje; a tu są lampki i świece, jeżeli chcesz dostać fajkę, to zanie-

siesz to wszystko na grób nieboszczki pani i zmówisz tam pięć Ojczenasz, pięć Zdrowaś i po trzy razy wieczne odpoczywanie za każdym razem.

— O la Boga, leć duchem.

— Poczekaj, jeden wieńec na krzyż, drugi na grób, a idź powoli i uważaj, pamiętaj, że to dla nieboszczki, która dla ciebie była zawsze dobra.

Walek począł trzeć oczy kułakiem.

— Oj co dobra, to dobra, sprawiedliwie — mówił krzywiąc — Walek na to, Walek na owo, a choćby ta i spodnicę flanelową to dała na zimę, aby matuś przerobili na spodnie.

Na to wspomnienie lzy zaczęły mu kapać. Chory tymczasem kręcił się niespokojnie na łóżku.

— Jegomość! — zawołał raptem — ja nie chcę fajki, ja i tak polecę, niech jegomość fajkę se schowa, a ja i tak zrobię wszystko ładnie, bo to przecież dla mojej pani.

Zabrał rzeczy i wychodził.

Stary się rozrzewnił.

— Dziękuję ci, jesteś poczciwy chłopak, a pamiętaj...

Walek był już za drzwiami, chory pozostał znowu sam.

Poczęły go trapić wyrzuty sumienia.

— Wstydz się stary — mówił do siebie — wmawiasz w siebie chorobę, bo nie chce ci się wstać i iść. Mój Boże, więc do tego już doszło, że na grób własnej żony nie pójdiesz w dzień zaduszny, ona tam biedaczka czeka na ciebie, a ty sobie tymczasem leżysz wygodnie.

Zachnął się, usiłując się podnieść, lecz bezsilnie opadł na poduszki. Cicha łza spłynęła mu po zwiędłych jagodach.

— Andziu — szeptał — przebac mi, nie mogę. Boże mój, Boże, czemuż mnie tak doświadczasz.

Leżał nieruchomo uprzytamniając sobie, co teraz robi Walek, czy czego nie zgubił, czy lampki się nie potłukły, czy grób będzie pięknie wyglądać... W tem posłyszał za drzwiami poważny bas męski i krzykliwy głos Mateuszowej.

(Dokończenie nastąpi.)

dzę, że żadnego pastwienia się nad Rotterem nie widzieli i wogóle nie słyszeli, coby świadczyło o złem obchodzeniu się z Rotterem. Jedyny Antoni Rutka, będący wówczas w aresztach, stanowczo twierdził, że Rottera katowano; przeciw temu świadkowi jednak prokuratorja rządu wniosła akt oskarżenia, a sąd krajowy karny uznał go winnym zbrodni oszustwa, popełnionego przez fałszywe świadectwo. Również Franciszek Moksa, a właściwie Michał Trzeciak, który żonie Rottera ofiarował się jako świadek, uległ karze, gdyż okazało się, że w ową noc nie był on w aresztach i o fakcie nie wie, a świadectwo ofiarował w nadziei, że Rotterowa go wynagrodzi. Nadomiar przed domem, w którym Rotter mieszkał, widział dwóch świadków na drugi dzień krew na trotoarze, a cały szereg mieszkańców tego domu i przekupka, na Małym Rynku sprzedająca owoce w nocy, zeznała, że owej uocy nie słyszeli żadnych krzyków na ulicy Stolarskiej. Prokuratorja rządu zaniechała zatem dochodzeń z powodu śmierci Rottera.

Otóż wkrótce po wypadku Rottera, bo w numerze z 1. listopada 1892, p. Jan Englisch napisał i zamieścił w piśmie *Naprzód* artykuł pod napisem „Mord policyjny“, w którym, opierając się na pogłoskach, jakie obiegały Kraków, w sposób nader silny wystąpił przeciw organom policyjnym i domagał się ukarania winnych i poruszenia sprawy w parlamencie.

Artykuł ten skonfiskowano. Sąd krajowy zatwierdził konfiskatę. Akt oskarżenia zarzuca p. Englischowi, że nie chodziło mu wcale o sprawę Rottera, lecz o wyzyskanie sposobności do oszkalowania znienawidzonej przez niego władzy policyjnej i wzbudzenia przeciwko niej nienawiści i pogardy — nadto, że oskarżony usiłował artykułem tym władze sądowe usposobić nieprzychylnie dla policji i pośrednio wpłynąć, aby wynik owych dochodzeń wypadł niekorzystnie dla władzy policyjnej.

Po odczytaniu aktu oskarżenia zabrał głos oskarżony, Jan Englisch. Opowiada on, że akt oskarżenia, przeciw niemu wniesiony, sformułowany jest tendencyjnie i zawiera zarzuty i obelgi, których oskarżony bez odpowiedzi pozostawić nie może. Wobec tak postawionej w akcie oskarżenia sprawy, oskarżony pragnie obronę swą z tego samego ujęć stanowiska, a uczyni to nie dlatego, aby bronić własnej sprawy, — bo w jego przekonaniu zarzuty aktem oskarżenia objęte żadnej czynić mu nie mogą ujmy — ale gwoli wyświetlenia prawdy i oczyszczenia się wobec opinii z zarzutu, że w artykule swym popełnił oszczerstwo.

Oskarżony opowiada, że do podniesienia tej smutnej sprawy w wzmiankowanym artykule *Naprzodu* skłonił go głos powszechnego oburzenia, jaki towarzyszył pogłoskom. Głos ten wskazywał niedwuznacznie organa policyjne jako sprawcę tego nieszczęścia i znajdował swój wyraz nie tylko w rozmowach towarzyskich, ale nawet w artykułach pism codziennych. I tak między innymi *Nowa Reforma* zamieściła dwukrotnie wzmianki o tej sprawie, z konieczności oględne, ale niedwuznacznie wskazujące, gdzie szukać należy przyczyny tego, co się stało. A gdy za temi wszystkimi, prywatnie i publicznie podnoszonymi głosami, poszedł także sam prokurator, zarządzając dochodzenie karne, przeto oskarżony, jako redaktor pisma, będącego organem partji robotniczej — podzielać to oburzenie, uważał za swój obowiązek podnieść śmielszy głos i napiętnować to postępowanie. Ze zaś oskarżony, jako członek klasy pracującej, uczynił niejednokrotnie smutne doświadczenie, jak policja obchodzi się z robotnikami, przeto tem gorzej wziął tę sprawę do serca. Aby oprzeć ją na faktycznych podstawach, aby ochronić się od zarzutu stawiania gołosłownych posądzeń, oskarżony zajął się zbadaniem sprawy osobiście, udał się między innymi do matki i żony śp. Rottera i z ich opowiadań i z zeznań cytowanych w akcie oskarżenia osób zgromadził materiał, który, zdaniem jego, był dostateczną podstawą, stwierdzającą słuszność jego zapatrywań i upoważniającą go do napisania inkryminowanego artykułu. Te szczegóły tem bardziej wydały mu się wystarczające, że mimo dochodzeń i śledztwa karnego śmierć śp. Rottera pozostała do dziś dnia niewyjaśnioną, a i sekcja sądowo-lekarska nie zdołała wyjaśnić, czy zgon nastąpił skutkiem uderzenia, zadanego tępem narzędziem, czy wskutek upadku.

Oskarżony przytacza dosyć szczegółowo zebrane przez siebie dane i poszlaki i układa z nich drastyczny obraz całego przebiegu sprawy, a powołując się nań i zbijając zarzut, jakoby działał w zamiarze zohydzenia władzy policyjnej, przytacza na swą obronę, że zebrane dane wyrobiły w nim dostateczne przekonanie o prawdziwości pogłosek i podyktowały ów inkryminowany artykuł, a wobec tego nie poczuwa się do winy.

## KRONIKA.

**Dom Jana Matejki.** Prof. Marjan Sokołowski otrzymał od wiceprezydenta miasta Lwowa i dyrektora banku kredytowego p. Zdzisława Marchwickiego list następujący wraz z pon.żej wymienioną kwotą na zakupno domu Matejki. Trafna i piękna myśl zakupna domu Matejki, aby w nim Matejkowskie utworzyć muzeum — zasługuje na gorące poparcie ogółu. Pragnąc być jednym z pierwszych, którzy do urzeczywistnienia tej myśli się przyczynią, zebrałem w kółku moich najbliższych współpracowników w gal. banku kredytowym siedmset dwadzieścia dwa złr., które do listu załączam, a mianowicie: 1) od rady nadzorczej, dyrekcji i urzędników banku kredytowego 472 złr., 2) od galicyjskiego banku kredytowego 250 złr. — razem 722 złr. Lwów, dnia 12. listopada 1893 r. *Zdzisław Marchwicki.*

**Towarzystwo Tatrzańskie.** Dnia 6. bm. odbyło się posiedzenie wydziału Tow. Tatrzańskiego. Przyjęto do grona Tow. 219 nowych członków. Przyjęto do wiadomości zawiązanie oddziału Tow. w Szczawnicy. Uchwalono przesłać Wydziałowi krajowemu memoriał tegoż oddziału w sprawie drogi pienińskiej z poparciem. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie szkoły zawodowej przemysłu drzewnego w Zakopanem na rok szkolny 1892/3, z którego się okazuje, że grono nauczycielskie w bieżącym półroczu liczyło 16 osób, a liczba uczniów wynosiła w 6 oddziałach 108. Odczytano pismo jen. dyrekcji austriackich kolei państwowych, przyznające Towarzystwu 250 zł. zapomogi, i uchwalono złożyć tejże dyrekcji serdeczne podziękowanie. Odczytano pismo Wydziału krajowego w sprawie podjęcia badań naukowych i górniczych w okolicy Zakopanego i sąsiednich miejscowości, i wybrano w tym celu komisję mieszaną, złożoną z części członków wydziału tudzież rzeczoznawców zaproszonych z łona wydziału Towarzystwa. Delegatami Towarzystwa mianowano: dra Jana Hozera w Bochni, p. Leona Guńkiewicza w Wadowicach, p. Aleks. Siedleckiego w Wieliczce i p. Franc. Urbańczyka w Chrzanowie.

**Krajowe Towarzystwo naftowe.** Dnia 9. bm. m. Krośnie na posiedzeniu wydziału Towarzystwa naftowego wybrano do galic. rady kolejowej p. Adama Trzecieckiego z Równego pod Duklą.

**Zmiana nazwiska.** Dr. Romanowi Niemeowi, kandydatowi adwokatury w Salzburgu, zezwoliło namiestnictwo we Lwowie na zmianę nazwiska rodzowego Niemiec na Sulimir.

**Biednemu zawsze biada.** Z Zakliczyna piszą do *N. Ref.:* W Zakliczynie nad Dunajcem zmarł w maju br. tamtejszy pocztmistrz śp. Antoni Jaworski w trudnych warunkach, a to z powodu, że dostawszy posadę pocztmistrza w Zakliczynie, nie miał tam ani dla siebie, ani dla urzędu pocztowego odpowiedniego umieszczenia. Zaciągnął tedy nieboszczyk znaczne długi i wybudował dom w nadziei, że powoli zdoła umorzyć koszta budowy i kiedyś pozostawi przytułek dla swych dzieci, tymczasem nagła śmierć inaczej zrzędziła, bo zabrała ojca, pozostawiając wdowę i kilkoro niezaopatrzonych dzieci na pastwę nędzy. Po śmierci męża wniosła wdowa prośbę do dyrekcji poczt o nadanie jej pocztu po śp. mężu, nadmienając, że przed kilku laty złożyła egzamin ekspedytorski, jak również przedstawiła swoje i rodziny krytyczne położenie. Niestety, prośbę zapewne złożono do kosza, bo nowo mianowany pocztmistrz, „przeniesiony z innej stacji“, poszukuje tu mieszkania, mówiąc, że pocztę w Zakliczynie dostał; prawdopodobnie, że po skończonej administracji pozostanie wdowie laska po śp. mężu do podpory na starość, gdy prosić będzie o kawałek chleba. Taki to los wdów po pocztmistrzach. Sądzić należy, że dyrekcja poczt raczy uwzględnić przykre stosunki pozostałej wdowy, nie pozwalając jej wraz z rodziną ginąć w nędzy.

**Leonid Hlibiw** (nie Hlebos, jak mylnie wydrukowano w jednej części nakładu naszego pisma), wybitny i sympatyczny poeta ukraiński, umarł w tych dniach w Czernihowie w Rosji, gdzie był zawiadowcą drukarni rządowej. Hlibiw wystąpił na widownię literacką w r. 1861 w miesięczniku petersburskim *Osnowa*, umieszczając tamże śliczne wiersze liryckie, z których niektóre stały się prawdziwymi pieśniami ludowymi (np. znane „Stojit hora wysokaja“), a także bajka w rodzaju Kryłowa i Hrebinki. Później redagował w Czernihowie pismo *Czernigowskij listok*, gdzie umieszczał prócz bajek i pieśni ukraińskich także rzeczy prozaiczne, zwłaszcza opisy zwy-

czajów i obrzędów ludowych. Z powodu choroby wzroku zamilkł na czas dłuższy. Dopiero w kilku latach ostatnich odezwał się na nowo, umieszczając swe bajki, zagadki i piosneczki przeważnie w ruskim piśmie dla młodzieży *Dzwinek*, a także w *Zori* i innych wydawnictwach ruskich. Hlibiw nie posiadał talentu potężnego, ale w skromnym zakresie liryka i bajkopisarza jest niezaprzeczonym mistrzem. Język jego lekki i melodyjny, wiersz płynie swobodnie i sposób myślenia zawsze szlachetny i sympatyczny. Czasę jego pamięci!

**Zmarli.** W Czerniowcach zmarł Jerzy Kirste, b. właściciel dóbr, podporucznik huzarów w rezerwie. Wypadek na polowaniu — przestrzelenie ręki, z czego później wywiązało się zakażenie krwi. — był powodem skonu młodego, bo zaledwie 31 lat liczącego człowieka. J. Kirste pozostawił małżonkę bar. Kapri z domu.

Zenon Łopuszyński, b. wychowawiec instytutu technologicznego, ostatnio kupiec m. Petersburga, człowiek zacny, osobistość znana z uczynności i szlachetnego charakteru w szerszych kołach, zmarł w Petersburgu 10. bm., w 47 roku życia.

Dr. Wincenty Chłopecki, adwokat w Samborze, zmarł w 40 roku życia.

**Wybryk.** Z Potoka złotego donoszą nam, że 11. bm. późnym wieczorem mieszkańcy tego miasteczka zostali zaalarmowani graniem trąb, krzykami i wystrzałami. Była to wesoła kawalkada myśliwska pod wodzą pewnego dygnitarza z Buczacza. W pierwszej chwili ruszyła się żandarmerja, by zreflektować „panów“, ale gdy się dowiedziała, kto jest naczelnikiem, odstąpiła od urzędowania. Miasteczko to nie knieję, a pomiędzy domami strzelać nie wolno. Zwykłych śmiertelników przytrzymują za takie ekscesy.

**Z „Klubu pocztowego“.** Na nadzwyczajnym walnem zgromadzeniu 12. bm. wybrani zostali jako wydziałowi: Stögbauer prezes, Malinowski zastępca, Łoziński sekretarz, Górnicki zastępca, Maresch skarbnik, Gajewski zastępca, Gilreiner gospodarz, Tyszkowski zastępca; Orłowski prezes komisji muzycznej, Fontana zastępca; Baron prezes komisji zabawowej, Laudyn zastępca; bibliotekarze Moszczyński, Kunze i Rosenbusch. Do komisji kontrolującej Jabłonowski, Czerwiński, Dobija.

**Na walnem zgromadzeniu Biblioteki słuchaczy prawa uniwersytetu Jagiellońskiego,** odbytem w niedzielę wybrano: bibliotekarzem Łacheckiego Mięczysława, zastępcą bibliotekarza Langa Marjana, skarbnikiem Rybakiewicza Michała, sekretarzem 1. Merza Ludwika, sekretarzem 2. Badeniego Stanisława; wydziałowymi: Tałasiewicza Stefana i Wajdę Franciszka.

**Senzacyjny pojedynek** przytrafił się w Gandawie. Dwóch chłopców 12-letnich z powodu wzajemnej obrazę, wyzwało się na pojedynek. Ten odbył się według wszelkich formalności. Jeden z przeciwników ugodzony kulą w głowę, padł trupem na miejscu. Młodocianego winowajcę i sekundantów obydwóch stron, policja aresztowała i oddała sądowi.

**Młogowy złodziej** Karol Florkiewicz, zbiegły z pod dozoru policyjnego z Krakowa, przytrzymany został w ostatnich dniach przez inspektora policji miej. Szybalskiego w Rzeszowie, za kilka kradzieży popełnionych przez włamanie się do rozmaitych pomieszczeń w Krakowie i we Lwowie. Policja krakowska sprawdziła dotychczas, iż tenże Florkiewicz włamał się 7. października i 2. listopada do mieszkania Zygmunta bar. Lewartowskiego pod nrem 10. przy ul. Siemiradzkiego w Krakowie, pokradł temuż wiele różnych wartościowych rzeczy, które atoli odebrano mu już w Rzeszowie. Oprócz owych przedmiotów odebrano od Florkiewicza miniaturę orderu św. Grzegorza, złoty krzyż zasługi z koroną, pierścionek z turkursem, parę złotych kolczyków z obsadą koralową, srebrną branzoletkę, złoty łańcuszek z drobnymi ogniwkami o 2 sznurkach 65 ctm. długich, futro podbite popielicami o wierzchu ciemno-brązowym, etui na karty wizytowe, wewnątrz z żółtej, a zewnątrz z czerwonej skóry, pugilaresik czarny podłożny z dwoma zamknięciami o trzech przedziałach, etui czarne małe z napisem: „Pamiętka z Krakowa“, tytonierkę czarną wewnątrz czerwono-wykładaną, etui żółte na cygara z napisem: „Gruss aus Wien“, spinkę złotą od krawatki z trzema koralami, akt notarialny, spisany z Marjaną Sikorową, przez notar. Peszkowskiego w Skawinie, list z podpisem Marja Siobowicz, biulet od Wenerskich, wiersze, pisane 12. lipca 1893 roku przez Tadeusza Zdzisława w Krakowie, kartkę zastawniczą na tuzin srebra, znaczonego golykami literami: M. N. firmy Józef Witoszyński w Krakowie. Przedmioty te, bez wątplenia pochodzące z kradzieży.

są do odebrania w biurze bezpieczeństwa publicznego w Krakowie pod Zamkiem.

**Z Ołomuńca** donoszą do pism wiedeńskich, że książę arcybiskup dr. Kohn nabył tam temi czasy wspaniałą willę z ogrodem i zamierza oddać ten budynek na użytek dla czeskiej szkoły żeńskiej pod kierownictwem zakonnicy.

**Posądzenie.** Przed kilku dniami włamało się w Paryżu kilku zamaskowanych ludzi z rewolwerami w ręku do mieszkania wdowy przy Avenue Michelet. Komisarz policji Leprous powziął podejrzenie, iż sprawcami rabunku byli anarchiści. Utwierdził go w tem podejrzeniu ta okoliczność, iż otrzymał bezimienny list, w którym mu donoszono, iż wieczorem w hotelu garni przy Boulevard Hugo odbędzie się zgromadzenie anarchistów, na którym będą ci zamaskowani, którzy spełnili rabunek na owej wdowie. Leprous obsadził hotel i schwytał kilku anarchistów, którzy się zbierali. Schwytni wypierają się zupełnie czynni.

**Śmierć głodowa w więzieniu.** Z Zemunia donoszą: Sędzia śledczy Margetio, który prowadził śledztwo w sprawie krydy akcyjn. banku kredytowego, kazał aresztować byłego dyrektora tegoż banku Loncarevico. Aresztowany wzbraniał się przyjmować jadła i napoju i ostatecznie po kilku dniach zagłodził się. Dozorca więzień znalazł go bez życia w celi więziennej.

**Nabożeństwo żałobne.** Za duszę śp. poległych w walce 1831 r. „za naszą i waszą wolność“ odprawionem będzie w poniedziałek 20. bm. o godz. 10<sup>1/2</sup> rano nabożeństwo żałobne w Turca.

**Cholera w Galicji.** Do 14. bm. zachorowało osób 11, wyzdrowiały 2, zmarły 4, pozostaje zatem w leczeniu 21 osób

Jad cholery azjatyckiej stwierdzono bakterjologicznie w dejektach osób zmarłych wśród podejrzanych objawów w Ławocznem i Tarnawce (w pow. stryjskim).

**Ślub** p. Mieczysława Rossowskiego, kandydata notarialnego, z panją Bronisławą Szelińską, pobłogosławionym zostanie w sobotę w Brzeżanach.

**Do Stanisławowa** wysłał Wydział krajowy dwie komisje lustracyjne. Jedna ma zbadać nieporządki panujące w tamecznym szpitalu i zaprowadzić tam ład, druga zaś ma skontrolować rachunki fachowej szkoły stolarsko-tokarskiej, stojącej pod zarządem burmistrza, a utrzymywanej funduszami kraju.

**Mianowania.** Prezydium krajowej dyrekcji skarbu zamianowało Piotra Tomajera asystentem rachunkowym.

Prezydium kraj. dyrekcji skarbu zamianowało Jana Surmaczewskiego i Michała Krochmala, kancelistami przy kierujących władzach skarbowych.

**Walne zgromadzenie** członków ruskiego „Narodnego Domu“ we Lwowie odbędzie się d. 8. grudnia.

**Podwoły dla wojska.** Celem zabezpieczenia podwoły dla wojska, na przewóz tak osób jak i ciężarów w obrębie 11 korpusu na rok 1894, odbędzie się dnia 21. listopada 1893, o godzinie 10. przedpołudniem rozprawy zapomocą pisemnych ofert, w wojskowych magazynach prowiantowych w Stanisławowie, Tarnopolu i Czerniowcach, tudzież w wojskowych komendach stacyjnych w Bojanach, Brodach, Czortkowie, Kołomyi, Monasterzyskach, Mostach wielkich, Rohatynie, Nowej Żuczce, Tłumaczu, Trembowli, Złoczowie, Radowcach i Suczawie. Bliższych informacyj i szczegółów można zasięgnąć w biurach pomienionych wojskowych magazynów, względnie komend stacyjnych.

**Wydział czytelnicy akademickiej** we Lwowie przeznaczył na cele Towarz. Szkoły ludowej kwotę 14 złr. 01 ct. jako dochód ze sprzedaży biletów, z których składał się wieniec przeznaczony na trumnę Matejki przez młodzież akademicką polską we Lwowie.

**W pzoecie Iwana Hulyka,** oskarżonego o sprzeniewierzenia na szkodę gminy i mieszkańców Woli dobrostańskiej, zapadł wczoraj wyrok. Hulyka skazano na trzy miesiące więzienia. Pisarz gminny Synos został uwolniony.

**Niewypłacalność.** Wiedeński „Creditorenverein“ ogłasza niewypłacalność Ernestyny Jolles we Lwowie, S. A. Schiffa w Sądowej Wiszni i Kalmana Saltera w Czerniowcach.

**Rocznica listopadowa.** Staraniem Tow. bratniej pomocy słuchaczów krajowej wyższej szkoły rolniczej w Dublinach odbędzie się tamże 25. bm. wieczorek ku uczczeniu rocznicy Mickiewicza i powstania listopadowego.

**Przed stu laty.** W Moguncji obchodziło 4. bm. ścisłe kółko ludzi setną rocznicę śmierci Adama Luxa,

Niemca, rodem z Moguncji, który przejęty zapałem dla rewolucji francuskiej, agitował za tem, by Moguncja została przyłączoną do Francji. W tym celu udał się do Paryża, lecz tutaj zapał jego do przewódców jakobinizmu wkrótce się rozwił, tak, że gdy w lipcu 1793 r. Charlotta Corday zabiła Marata, Lux napisał broszurę na jej pochwałę. W skutek tego wtrącony do więzienia, został przez trybunał zasądzony na śmierć i 4. listopada 1793 zginął na szafocie. Umarł jak bohater, przed śmiercią uściskawszy swych katów. Pozostawił żonę i dwie córki, z których starsza Marja była entuzjastką, jak i jej ojciec, zakochała się w powieściopisarzu Janie Pawle Richtersze, później popadła w melanchelję, skoczyła do Renu, lecz wydobyta żywcem z wody, nie chciała przyjmować pomocy lekarskiej i umarła.

**Napad na markiza.** *Gazetta di Venezia* donosi o napadzie brygantów na markiza Rudiniego, i to przed samymi bramami miasta Palermo. Woznica Rudiniego został ciężko skaleczony, Rudiniego zaś wybawił z kłopotu oddział żołnierzy, który właśnie był nadszedł.

**Z „Gwiazdy lwowskiej.“** Dalszy ciąg wykładu profesora Majerskiego „O Dziejach Polski na podstawie geografii“ odbędzie się dziś we czwartek o g. 8. wiecz. w małej sali stowarzyszenia.

**Podziękowanie.** Wydział lwowski „Kola męskiego“ Towarzystwa „Szkoły ludowej“ wyraża podziękowanie pp. Wacławowi Wolskiemu w Schodnicy, który przystąpił do coważ. jako członek wspierający z wkładką 50 zł. i dr. E. Zuberowi prof. lwows. Uniwersytetu za gorliwe popieranie celów Towarzystwa, Za sekretarza *Wojciech Dąbrowski*.

**Tow. gimn. „Sokół“** w Śniatynie odbędzie 19. bm. w sali kasyna miejskiego o godz. 4 popołudniu walne zgromadzenie.

**J. WALLACH i SYN**  
LWÓW, Rynek liczb 33, istniejący od 52 lat  
HANDEL SUKNA poleca się.

## Teatr, literatura i sztuka.

**Teatr hr. Skarbka.** Dziś „Rycerskość wieśniacza“, opera w 1. akcie Mascagniego i „Wróble“, komedia w 3. aktach Labicha.

**Dział sztuki na wystawie krajowej.** W sali marszałkowskiej gmachu sejmowego pod przewodnictwem Wład. Łozińskiego, odbyło się posiedzenie sekcji sztuki na powszechnej wystawie krajowej. Udział obradujących ze Lwowa i Krakowa umyślnie przybyłych, niezwykle liczny. Powzięto kilka uchwał, pomiędzy innymi postanowiono salę honorową pałacu sztuki przeznaczyć na wystawę zbiorową dzieł Jana Matejki, której organizacją zajmie się komitet krakowski, urządzający retrospektywną wystawę malarstwa polskiego.

**„Ukradzione szczęście“,** dramat ludowy Iwana Franki, wystawiony będzie, tym razem już niechybnie dziś (we czwartek) przez ruską trupę dramatyczną w sali Frohsinnu.

**Koncert pianisty Emila Sauera** urządzony staraniem gal. Towarzystwa muzycznego odbędzie się w sali domu narodnego w piątek 17. bm. Program: 1. Bach-d'Albert. Preludjum i Fuga d-dur. 2. Beethoven. Sonata appassionata. 3. Schuman. a) Nachtstück op. 23. Nr. b) Tocata op. 7. 4. Chopin. a) Bolero op. 19. b) Nocturne op. 15. Nr. 2. c) Ballade. d) Etude. 5. a) B. Smetana. Polka op. 7. Nr. 1. b) A. Rubinstein. Melodie. c) Schubert-Liszt. Erikönig. 6. Fr. Liszt. Rapsodia Nr. 9. (Carneval de Pesth). Ceny miejsc: Fotel 4 złr., krzesło I-rzędne 2 złr. 50 ct., II-rzędne 1 złr. 50 ct., wstęp na salę 1 złr. Bilety sprzedaje księgarnia Jakubowskiego i Zadurawicza.

**Na pamiątkę** otwarcia teatru krakowskiego wydał Stefan Surzyński utwór fortepianowy „Polones uroczysty „Krakusy“. Cena 60 ct.

## Kwiatki fiskalizmu.

Z Jordanowa pow. myślenickiego piszą nam: Do ostateczności doprowadzeni uciskiem podatkowym, a nie znajdując „w górze“ sprawiedliwości, zwracamy się do szan. redakcji. Powiat myślenicki trapiący od paru lat gradami, posuchą, ulewami, trapiący od niedawna okolicą nawiedzoną nową plagą. Wymierzane nam są podatki większe daleko niż oplacają te same zawody w wielkich miastach, mimo, że okolica tutejsza bardzo uboga i każdy tu się gorzej ma niż gdziekolwiek indziej. Rekursa na to nie zaradzają, bo rekurs musi być posłany przez starostwo, gdzie referentem spraw podatkowych jest inspektor podatkowy Baboń, który nie trzusi się odesłaniem rekursów do dyrekcji skarbowej, lecz załatwia je sam. Starosta, dobry człowiek, lecz

nie uznaje się za kompetentnego do rozstrzygania tych spraw. Do dyrekcji skarbowej nie można wprost rekursów posłać, bo zostaną odrzucone, jako wniesione na nie właściwej drodze. Tak tedy znikąd nie ma ratunku i jedyna nadzieja w publicznem podniesieniu tych spraw i w posłach Weiglu i Lewakowskim.

W przeszłym roku na wniesionych kilka rekursów nie otrzymali rekurujący z podanych powodów żadnej rezolucji, a w tym roku jakby w odpowiedź na przeszloroczne rekursa podniósł Baboń jeszcze bardziej podatki i tak w Jordanowie notariuszowi z 150 na 300 zł., adwokatowi z 60 na 120, lekarzowi z 30 na 50 zł., tak samo apte-rzowi i innym.

Baboń jest synem chłopca z Czarnego Dunajca, okolicy bardzo biednej i wie bardzo dokładnie, że w górach jeszcze nikt majątku nie zrobił.

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

**Wiedeń 14. listopada.** Wczoraj przed południem pożegnali się urzędnicy ministerstwa dla Galicji z p. Zaleskim. O g. 12. w południe przybył nowo-mianowany minister p. Jaworski. Zaleski powitał go i przedstawił mu grono urzędników. Jaworski dziękował p. Zaleskiemu, za przyjacielskie i skuteczne poparcie, jakiego zawsze doznawał jako prezes Kola polskiego.

**Berlin 15. listopada.** Wczoraj ukończono drugie czytanie kwestji taryfowych, będących przedmiotem rokowań między Niemcami a Rosją.

**Rzym 15. listopada.** Wszystkie dzienniki tutejsze omawiają odwiedzin hr. Kalnoky'ego u króla Humberta w Monzy i przywiązują do nich nadzwyczajną wagę. Piszą one, że odwiedzin te są najlepszym dowodem, iż trójprzymierze stoi dziś silniej niż kiedykolwiek. W tym duchu wyrażają się dzienniki *„Diritto, Riforma, Italia“* i inne, zaznaczając, że odwiedzin te będą miały doniosły wpływ na przyszłe losy Włoch.

**Paryż 15. listopada.** Poseł serbski, raniiony przedwczoraj w restauracji przez nieznanego człowieka, ma się już znacznie lepiej. Sprawcę zamachu oddano pod obserwację lekarską, gdyż zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż jest on obłąkanym. Jako motyw zbrodni podał on przed sędzią śledczym chęć zemścić się na społeczeństwie i oświadczył, że gdyby mu się nie był nawinął poseł serbski, to byłby postąpił tak samo z każdym innym człowiekiem dostatecznie ubranym.

Dziennik urzędowy ogłasza nominację byłego prefekta policji Loze'go ambasadorem w Wiedniu.

**Belgrad 16. listopada.** Sesje skupczyny otwarto dziś mową tronową, w której położono nacisk na to, że budżet na r. 1894 wykazuje równowagę dochodów i wydatków. Dalej podniesiono w mowie tronowej zawarcie traktatu handlowego z Rosją, przez co zacieśniono węzły przyjaźni łączące Serbję z potężnym mocarstwem słowiańskim. W końcu wskazuje mowa tronowa na to, że stosunki Serbii do wszystkich państw są przyjacielskie.

**Wiedeń 16. listopada.** Wczoraj na „Margareten“ odbyło się zgromadzenie polskich robotników pod przewodnictwem Harasimowicza. Referent Diamand, oraz inni mówcy jak Lewicki, Frank, Bruck potępili Koło polskie za jego stanowisko w sprawie reformy wyborczej. Przyjęto odpowiednie rezolucje.

Dziś rano przybędzie cesarz z Monachjum do Wiednia.

**Budapeszt 16. listopada.** Dyrektor kolei węgierskich, Ludwik Horwath, odebrał sobie życie cięciami noża.

Minister skarbu Plener oświadczył korespondentowi *„Pesti Hirlap“*, że ściągnie niebawem miljon rubli papierowych, aby zmniejszyć ażjo.

**Drezno 16. listopada.** Król saski zachorował na katar płuc.

**Berlin 16. listopada.** Przy zaprzysięganiu rekrutów wygłosi dzisiaj cesarz mowę.

**Belgrad 16. listopada.** Skupczyna została wczoraj otwartą. W mowie od tronu była wzmianka o traktacie handlowym z Rosją, wskutek czego zacieśnione zostały węzły przyjaźni z potężnym państwem słowiańskim.

**Paryż 16. listopada.** Czeladnik szewski Lesutier oświadczył przed sędzią śledczym, że zamach na Georgiewicza spełnił z głodu.

**Monza 16. listopada.** Przybył tutaj Kalnoky. Odwieziono go, jako gościa królewskiego, powozem dworskim do willi królewskiej. Kalnoky konferował z królem półtorej godziny, poczem przedstawiony

został królowej. Następnie odbyła się konferencja Kalnokyego z ministrem spraw zewnętrznych Brinem i ambasadorem Nigra.

Rzym 16. listopada. Podług Opinione konferencja z Brinem ma na celu porozumienie się w kwestji Morza śródziemnego oraz w sprawie utrwalenia trójprzymierza. Powód do tego dały ostatnie manifestacje rosyjsko-francuskie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ceny zbożowe (notowane w galic. akcyj. Tow. handlowem). Lwów 15. listopada. Za 100 kg. netto loco Lwów: pszenica od 6.75 do 7.50, żyto od 5.65 do 6.15, jęczmień browarowy od 6.20 do 6.75, jęczmień pastewny od 5.— do 5.40, owies od 6.— do 6.30, groch od 6.— do 9.—, bobik od 5.30 do 5.60, rzepak od 12.— do 12.75, kukurudza stara od 6.30 do 6.50, kukurudza nowa od 5.40 do 5.75, wyka od 5.— do 5.75, koniec czerwony od 60.— do 63.—, koniec szwedzki od —.— do —.—, koniec biały od —.— do —.—, chmiel za 56 kg. od —.— do —.—, hreczka od 7.— do 7.75. Tendencja niezmienną, zbyt utrudniony.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.)

Die Seiden-Fabrik G. Henneberg (k. uk. Hofl.) Zurich sendet direkt an Private: schwarze, weisse und farbige Seidenstoffe von 45 kr. bis fl. 11.65 p. Meter — glatt, gestreift, kariert, gemustert Damaste etc. (ca 240 versch. Qual und 200 versch. Farben, Dessins etc.) porto-und zollfrei. Muster umgehend. Briefe kosten 10 kr. und Postkarten 5 kr. Porto nach der Schweiz.

Lekarz chorób dzieci Dr. ZDZISŁAW SZYDŁOWSKI

b. lekarz szpitala dziecięcego i elew-assystent klin. chir. w Krakowie, po odbyciu kilkuletnich studjów w klinikach dziecięcych prof. Widerhofera w Wiedniu, Henocha w Berlinie Epsteina w Pradze, mieszka ul. Teatralna l. 5. (naprzeciw Katedry) ordynuje od 3—4.

Z dniem 1. października roku bieżącego rozpoczął udzielać

Lekcji śpiewu Jan Fuchs

uczeń Lampertego, były śpiewak oper w Düsseldorfie, Norymbberdze, Lubece, Królewcu i td.

Plac Marjański liczb 9. II. piętro.

OKULISTA Dr. ADAM SZULISŁAWSKI

b. asystent kliniki ocznej rady dr. B. Wicherkiewicza w Poznaniu, b. demonstrator kliniki prof. Fuchsa w Wiedniu Ordynuje od 12—1 i 3—4. ulica Hetmańska liczb 10. II. piętro.

Dentysta

Dr. B. KACZOROWSKI

były uczeń szkoły berlińskiej, przeniósł z sw. j. długoletni zakład dentystyczny z Wiednia do Lwowa, ordyuje przy ulicy Sykstuskiej l. 23. stara poczta) parter od godziny 9—1 przedpołudniem i od 2—5 popołudniu. W niedzielę i święta od 9—12 przedpoł. Dla ubogich chorych codziennie ambulatorjum od godziny 8—9 przed poł.

Dr. ANTONI ROICKI

od lat przeszło 20 specjalista chorób wenerycznych i skórnych, mieszka obecnie ul. Zimorowicza l. 5. prawie naprzeciw gmachu Sokola, Ordynuje od godz. 10 do 11 z rana i od 3 do 6 po południu—Poradnik zł. 1.50.

P. Oswald Obogi, stały wiedeński korespondent Gazety Narodowej zaryczył się z panną Emilią Kurzówną z Hatschein na Morawie.

Dr. JAN ROSNER

lekarz chorób kobiecych i akuszer powrócił (Cłowa l. 2.)

Powróciłem i ordynuję od 3—4. Kościuszki 14.

Dr. Piotr Kucharski

lekarz chorób dzieci mieszka obecnie przy placu Akademickim liczb 1.

Dom bankowy i kantor wymiany

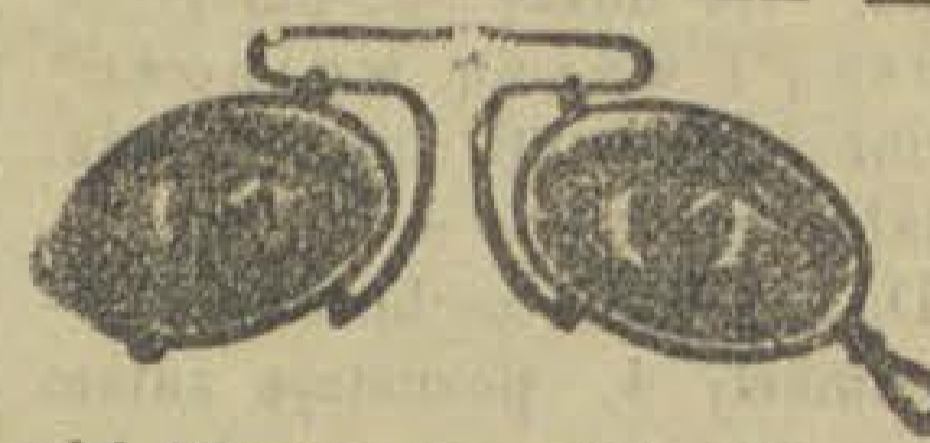
Sokal i Lilien

kupuje i sprzedaje wszystkie efekta i monety najdokładniejszym kursie dziennym bez czenia prowizji.

Jako pewną lokację kapitału polecamy:

- 4% Listy zast. Towarz. kred. ziem.
4 1/2% Listy zast. Banku krajowego.
4% Obligacje propinacyjne.
5% Obligacje komunalne.
4% i 4 1/2% Pożyczkę krajową.
Zlecenia z prowincji skuteczniamy odwrotną pocztą.

BENEDYKT KOPERNICKI



optyk i mekhanik „pod Kopernikiem“, Lwów, pl. św. Ducha (ulica Teatralna l. 6 naprzeciw głównego odwachu), poleca w swoim wyborze i po cenach najniższych: okulary, okulary, lornetki, binokle, dalekowszkie, lornetki, ciepłomierze, Arjometry, mikroskopy, lupy, kompas, zegary, taśmy miernicze, płony, libels, manometry itp. Urządzenie drzeworytu, szklanych. Wszelkie naprawy uskuteczniają się najrychlej i najtaniej. Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite po 1 1/2 centa od wyrazu.

Wyborną ze świeżego zbioru herbatę Chińską rosyjską. Angielskie Ciasta do herbaty i znakowity rum Bremski poleca Handel delikatesów Wojciechowskiego Chorążczyzna i Akademicka.

Hotel Garni pod „TRZEMA KORONAMI“ l. 10, ulica Trybunalska we Lwowie poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od 60 centów i wyżej na dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza 977



Koniak tokajski tylko z czystego wina robiony gwarantuje za naturalność tysiące. znawców uznano za najlepszy sprzedaje tylko handel Jana Bodnara Akacemicka 20 proszę tylko raz kupić, aby się przekonać o dohoci, duża flaszka kosztuje tylko 1.50 zł.

Herbatę karawanową Wasylego Perłowa Synów z Moskwy poleca Kościński Wien Hauptstrasse 61. Cenniki na żądanie franco.

Jak w dawnych latach tak i obecnie zamówienia na służbę dworską i miejską od nowego roku przyjmuje biuro Świderskiego w Tarnowie. 224

Hafty, zaczęte i wykonane w najnowszych wzorach poleca w wielkim wyborze najtaniej Jan Dziewoński magazyn drobiazgow damskich Lwów Halicka 6. 241

Realność rzędzia z ogrodem Żółkiewska 38. do sprzedania. 227

Fotografia i bielizna stołową doborowo gatunki najtaniej dostarcza zastępca fabryczny Kościński, Wien Hauptstrasse Nr. 61. Cenniki i próbki na żądanie. 434

Poczmistrz w Boryni poszukuje praktykanta. 278

Mleczarnia pod l. 10 ul Teatralna poszukuje dobrej śmietanki 8 do 10 litr dziennie Ł. Koralewicz. 274

Fortepiany i pianina z najlepszych fabryk po cenach umiarkowanych poleca Kl. Markiewiczowa Lwów ul. Teatralna l. 8. II. p. Tamże wypożyczalnia i wymiana przegranych instrumentów. 979

Ekspedytorka i telegrafistka poszukuje zaraz posady J. M. post. rest. Przenyśl. 272

Cukiernia fabryka cukrów, pierników i cukru lodowatego, we Lwowie przy ul. Skarbowski l. 11 poleca najmocniej na teraźniejszą porę przeciw kaszlu i chrypcie, własnego wyrobu cukierki słasowe, słodowe i cukier lodowaty. Z poważaniem Franciszek Staff. 283

Magazyn zabawek dziecięcych gier towarzyskich galanterji i perfumerji pod firmą Kauczyński i Oberński Lwów Karła Ludwika l. 7. poszukuje ucznia do handlu z ukonczoną najrniej 2 kl. gimn. lub real. 448

Ślizgawka łyżwy do ostrzenia czyszczenia i niklowania wszystkie systemy przyjmuje nożownik Jan Lauruk ul. Boimów (dawniej Weklsarska) obok handlu Wgo Henryka Müllera.

Posada stała od 1. grudnia r. b. znajdzie zajęcie biurowe porządny człowiek, który wykazać się może dobrmi świadectwami i referencjami znanych ludzi. Wymagana jest dokładna znajomość języka polskiego i niemieckiego oraz ładne poprawne pismo. Zgłaszać się można ul. Żółkiewska Nr. 54 l. p. 257

Potrzebny Ekonom rutynowany dobrze połączony kawaler lub wdowiec ledzietny, w średnim wieku pęsją 20. zł. miesięcznie i wikt. Zgłoszenia pod B. K. O. p. Sędziszów post. rest. 293

Mleczarnia kompletnie urządzona i ciesząca się liczną irkwencją jest pod korzystnymi warunkami do odstąpienia. Bliższa wiadomość w Mleczarni Halickiej przy pl. Akademickim l. 1. 248

Pompa do studni ssącą tłoczącą Hanowera nowa tanio do sprzedania. Wiadomość Biliński plac Benedyktyński l. 2. 303

Gospodarz go dozorcy obznajomionego dokładnie z gospodarstwem, umiejącego pisać, na ordynaria poszukuje zarząd dóbr Romanów Pierwszeństwo mają uczniowie niższej szkoły rolniczej. 242

Handel drobiazgowo-galanteryjny Emila Rodakiewicza w Przemysłu, poszukuje pomocnika fachowego. Warunki przystępne.

Organiki pokojowe od 85 zł na raty Stanisław Horszowski Lwów Cenniki gratis. 136

Ważne dla Pań! Po cenach umiarkowanych na każdą miarę sprzedaje się formy na stanki, piaski, paleciki, szalotki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na żądanie do fastygowania i wypróbowania pod gwarancją najszybszej dokładności. Tylko za 10 zł. w 12 lekcjach wyuza się pod gwarancją kroju francuskiego Eugenia Wękerówna Lwów, ul. Sykstuska l. 21. II. piętro obok starej poczty.

Teatr II. piętro drzwi 32 od ulicy teatralnej jest do nabycia cytra, stół do cytry i szkoła. Mały zbiór rogów sarnich i jelenich. 300

Magazyn, stajnia, wozownia od 1. grudnia do wynajęcia ul. Piękarska l. 16. 295

C. k. Urząd pocztowy w Belszowcach poszukuje ekspedytora z uzdolnieniem telegraficznym. Płaca 18 zł. wikt i mieszkanie. 293

Für J. R. erliegt ein Schreiben auf bewusstem Postamte.

Für Arthur v. erliegt ein Schreiben am Haupt-Post-Amte von Wienerin

Für B. B. erliegt ein Schreiben auf bewusstem Postamte.

Für „Menelaus“ erliegt ein Schreiben auf bewusstem Postamte.

ŁYŻWY po cenach niższych tylko w handlu STANISŁAWA KÖHLERA ul. Batorego l. 28. we Lwowie.

- Doskonałe Halifax zł. 1.30
„ „ niklowane „ 2.70
„ „ polerowane „ 3.25
Doskonałe Jackes Haines
niklowane z Gracu. „ 5.25
bez różnicy w cenie damskie lub męskie
Zamówienia z prowincji, uprasza się z miarą w centymetrach od końca obcasa do końca podszwy (nosów). Rzemyków para 30 ct.

Lekarz dentysta Marjan Lisowski zawiadamia swoich P. T. pacjentów wobec rozszerzanych pogłosek że praktyki nie zaniechał i ordynuje jak dotychczas przy placu Trybunalskim liczb 1. 289

Poszukuję urzędzenia sklepowego z drugiej ręki do sklepu korzennego i wiktualów. Wiadomość Buraczynski Zielona 32. 290

Młody inteligentny człowiek z wodowiem w braku znajomości poszukuje na tej drodze inteligentną młodą izraelitkę, z którą by chciał wejść w bliższą korespondencją, w celu matrymonialnym, słowem honoru ręczy za dyskretność. M. M. 50. post. rest. Lwów. 292

Rum chinowy.

Jest to wypróbowany i pewny środek na porost włosów. Łysiny, nawet zadawnione, od działania rumu pokrywają się pięknym włosiem; mały flakon 50 ct. i 1 złr. Laboratorium chemiczne Adolfa Pokornego, magistra farmacji, Lwów, Wałowa 15.

Najtańszy skład fortepianów, pianin, cyter Zulińskiego 6. parter Kallnowski. artystysta muzyk 304

Lwowskie biuro prawnicze starosty Reichelta dla spraw politycznych i skarbowych przeniesione do ulicy Batorego 11. (Halickie). 302

Posadę rachmistrza albo Lustratora przy Wydziale powiatowym przyjmie zaraz rutynowany długoletni urzędnik rachunkowy Wydziału krajowego obecnie emeryt. Tenże może przyjąć także miejsce kontrolora administracyjnego i zastępcę obszaru dworskiego w większych dobrach. Bliższą wiadomość udzieli adms. tego czasopisma.

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

Tylko sklepy i dwa pokoje do wynajęcia 3 plac Marjański. 90

Plac Strzelecki 3. 4. pokoje kuchnia. 117

Lokal na szynk Długosza 23. 21

1, 2, 3, pokoje Żółkiewska 38. 238

Willa Jaga Kastelówka 3 lub 5 pokoje z kuchnią, spiżarką, piwnicą i cgrodem zaraz do wynajęcia. 250

Suchoe pomieszkania: 2 pokoje, spiżarka, kuchnia 16 zł. 2 pokoje kuchnia 13 zł. pokój kuchnia 11 zł. pokoik 6 zł ul. Św. Teresy 30. 975

Ossolińskich 8. Dwa pokoje z kuchnią i spiżarką na 2 piętrze od 1. grudnia. 277

Lokal na sklep na pryncypalnym miejscu do odstąpienia. Wiadomość Doboszyński Halicka 21. 287

Dla starszych psnów pokój z całym utrzymaniem Ossolińskich l. 9. parter drzwi 3. 285

1 lub 2 pokoje frontowe na I. p. Plac św. Jura. Oferty pod U. Z. 9. w adm. Kurjera. 280

Sklepik z pokojem mieszkalnym, kuchnią, strychem i piwnicą zaraz do wynajęcia, ul. Wronowska l. 287

Tanio do wynajęcia więcej mieszkań, mianowicie po 2 pokoje z kuchnią, piwnicą i osobnym strychem oraz 1. a. pokój z kuchnią, piwnicą osobnym strychem przy ul. Kasprzaka Bocznońskiego l. 11. (boczna na Gródeckiej). 285

Kilka pomieszek po 4 pokoje z przynależnościami po 36 zł. Boczna Piękarska l. 27. na gruntach Hillicha. 301

Kalecza 14. 2. pokoje duze kuchnia. 249

Zarząd masy rozbirowej Majera Langberga ogłasza niniejszym ryczałtową sprzedaż towarów galanteryjnych, norymberskich, papieru i przyborów do pisania i rysowania, tudzież urządzenia sklepowego w sklepie krydataryusza Majera Landberga we Lwowie pod l. 33. przy ul. Karola Ludwika i w magazynie pod l. 1. przy ul. Korniatków przechowanych, niemniej nieściągniętych doład wierzytelności masy a to pod następującymi warunkami:

1) Towary i pretensje powyższe będą sprzedane ryczałtem za cenę szacunkową względnie nominalną lub wyżej takowej. Cena szacunkowa towarów i urządzenia sklepowego wynosi łącznie 6047 zł. 54<sup>1</sup>/<sub>2</sub> ct., suma nominalna nieściągniętych wierzytelności wynosi 2415 zł. 9 ct. w. a. Łączna zatem cena wywołania wynosi 8462 zł. 63<sup>1</sup>/<sub>2</sub> ct.

Jeżeli żadna z ofert wniesionych nie osiąga ceny szacunkowej wydział wierzycieli będzie miał prawo albo powziąć ponowną decyzję co do sposobu spieniężenia majątku masalnego, albo też z pomiędzy ofert wniesionych uwzględnić tę, która dla masy będzie najkorzystniejszą.

2) Każdy chęć kupienia mający złoży najdalej do dnia 24. listopada 1893 godziny 12 w południe do rąk podpisanego zarządcy masy ofertę swoją w zamkniętej kopercie i wadyum w wysokości 25 % ceny wywołania, tj. w kwocie 2.116 złr. aw.

3) Dnia 24. listopada 1893 o godzinie 6. wieczorem wszystkie koperty będą w obecności wydziału wierzycieli otwarte, po czym bezzwłocznie nastąpi rozstrzygnięcie licytacji. Nabywca będzie obowiązany do dni trzech po zawiadomieniu go o zatwierdzeniu jego oferty złożyć do rąk podpisanego zarządcy masy całą cenę kupna, w którą będzie wliczonym jego wadyum i w tymże czasie opróżnić lokal sklepowy i magazyn i zabrać sobie nabyte towary i urządzenie. Inym licytantom wadja ich będą zwrócone po ukończeniu licytacji ofertowej.

4) Inwentarz i skład cały wolno będzie chęć kupienia mającym po złożeniu wadyum oglądać od dnia 20. do 22. listopada 1893 codziennie od godziny 2. do 4. popołudniu w sklepie przy ulicy Karola Ludwika l. 33. i w magazynie przy ulicy Korniatków l. 1.

Zarządca masy adwokat *Dr. Lilien*  
Lwów, Hetmańska 12.

**Dla starych i młodych**  
**MĘŻCZYZN**  
Przetwory regeneracyjne

starszego lekarza sztabowego dr. Müllera ze znakomitym skutkiem używane na wszystkie choroby nerwowe, powstałe z powodu rozstrojenia nerwów (tajnych grzechów młodości) itd. i przedwczesne zwłanie ducha i siła powodujące. Szczególnie wypróbowane jako środek wzmacniający na osłabienie męskie. Cena z dokładnym pouczeniem użycia 3 zł. 10 ct., pocztą 25 ct. więcej za opakowanie.

Jedyny główny skład wyrabiający: **St. Georgs-Apotheke, Wien, V/II Wimmergasse nr. 33.** gdzie należy wszelkie listowne zamówienia adresować. **We Lwowie** do nabycia w aptece: **p. Mikolascha.**

**Nr. 4711.**



**EAU DE COLOGNE**

(etykieta niebiesko-złota)  
**Ferd. Mühlensa w Kolonii**  
uznana za

**Najlepszą markę.**

Do nabycia prawie we wszystkich lepszych droguerjach.  
**Skład en gros**  
Wiedeń, XII/2, Rudolfsgasse nr. 56 a.

**Winogrona fesiawskie**  
kuracyjne.

**PIGWY TYROLSKIE**

kosz 5 klg. złr. 1.50.

**POMIDORY TOKAJSKIE**

kosz 5 klg. złr. 1.50.

**Marony Tyrolskie**

woreczek 5 klg. złr. 1.60.

wraz z opakowaniem

wyśela

**Fryderyk Schleicher**

handel delikatesów

Lwów, ulica Sykstuska l. 2.

**Folwark**

o pszennej glebie  
godzina jazdy ze Lwowa  
koleją

do sprzedania lub zamiany  
na kamienicę.

Informacji udzieli kancelarja  
Gródecka 47.



**Hr. Géza Esterhazy'ego**  
Towarzystwo akcyjne dla fabrykacji koniaku  
w Budapeszcie.

Pełno wptacony kapitał akcyjny  
**640.000 koron.**

Jest to jedna z największych fabryk  
**KONIAKU** w monarchji austro-węg.

**Koniak Esterhazy**

jest ulubieńcem publiczności.

**Czysty destylat wina.**

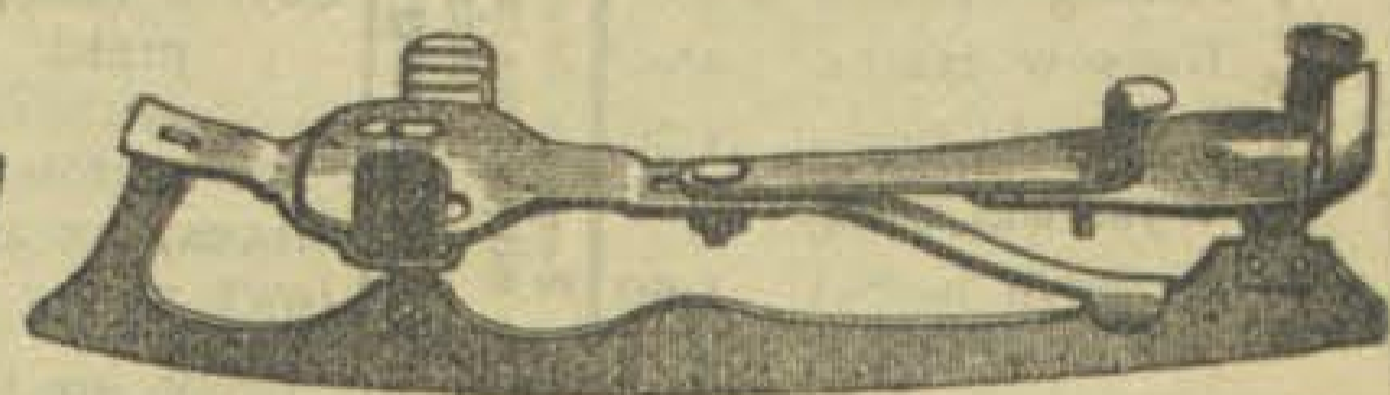
Kilka 1.000  
uznań.

Wyszczególniony dyplomami u  
znania krzyżami hon. izłot. med.

Koniak Esterhazy zalecany jest gorąco  
przez najslawniejszych lekarzy.

Do nabycia we Lwowie u St. Markiewicza i  
St. Wojciechowskiego; w Tarnowie u Tadeusza  
Scharffa; w Przemyśle u D. Ludkiewicza i we  
wszystkich większych handlach.

**Łyżwy**



	para		para
"Halifax" bardzo dobre	zł. 1.50	"Merkur" damskie nikiowane	
dtto ze szerszymi nożami	2.20	z szerszymi nożami	zł. 6.-
dtto zeszerokimi nożami	3.50	"Jahson Haines" nie niki.	5.-
dtto nikiowane zwykłe	3.50	dtto dtto niki.	6.-
dtto dtto z szer. nożami	5.50	dtto dtto nikiowane	
dtto damskie nikiowane	1.50	model z Grazu	7.-
dtto dtto nikiowane	3.00	Łyżwy żelazne z rzemykami	1.-
"Merkur" albo Helwetia	3.20	Para pasków do Halifax	—30

poleca w największym wyborze

**PIOTR CHRZĄSTOWSKI**

handel żelazny

we Lwowie, plac Kapitulny l. l. (naprzeciw Katedry.)

Cenniki ilustrowane do dyspozycji.

**Zakład gazowy**

we Lwowie.

Najlepszy, najtańszy i najczystszy materiał opalowy  
do kuchen i pieców polecamy na porę zimową

**KOKS**

za 50 klg. 55 ct. wa.  
przy odbiorze z gazowni.

Każdą ilość **KOKSU** dostarczamy wedle możności  
do mieszkań

za 50 kilogramów 60 ct. wa.

Podajemy się przerobienia własnym kosztem  
pieców pokojowych, tudzież kuchen do opalania koksem.

Zarząd Zakładu gazowego we Lwowie.

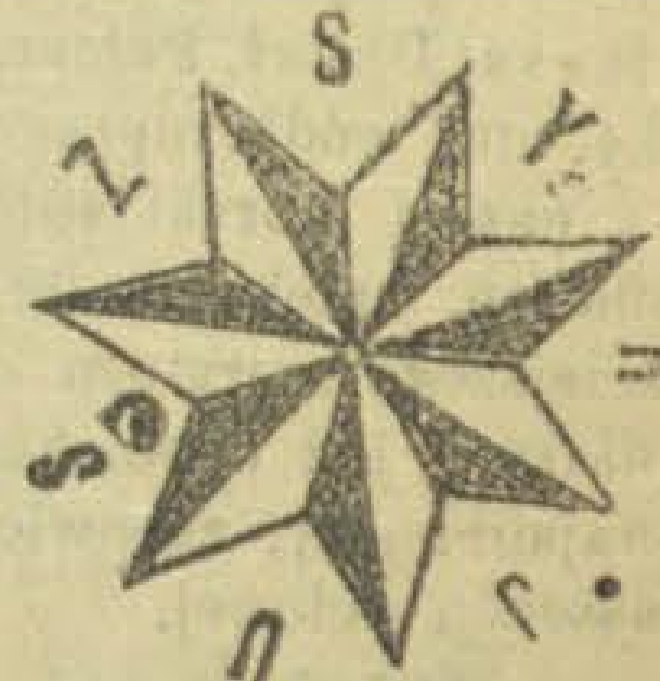
**!! Najnowsze !!**

Hafty ręczne i wykończone na kanwie, pluszu, suknie i aksamicie, ekrany, stuły, ornaty, pasy na fotele, pantofle, pasy na stoły, teki do pisania, serwety poleca w wielkim wyborze

**Mikołaj Ludwi**

LWÓW

ul. Halicka l. 14.



**SKŁAD KAWY**  
**ARTURA KOŚCICKIEGO**

pod godłem „Syrjusz”  
we Lwowie ul. Osselińskich l. 11.  
wehód także z ulicy Cichej  
poleca tylko najlepsze gatunki po  
cenach hartownych.

Ceylon, Mokka i Amerykańską.

**FABRYKA MASZYN**  
**T. BREDTA w Ottynii**

(stacja między Stanisławowem a Kołomyjami)  
przy samym dworcu kolei, poleca  
odlewnię żelaza i bronzu, pracownię mechaniczną, kotłarnię i kuznię parową.

Dostarcza wszelkie odlewy z żelaza i bronzu.

Urządza gorzelnie, browary, rafinerje nafty, młyny, tartaki, cegielnie, parowe cukrownie, fabryki orodźdy itp. Wyrabia wszelkie aparaty z blachy kotlarskiej oraz kutekawałki fasonowe różnych rozmiarów.

**Ogłoszenie.**

Dnia 26. listopada 1893 o godz. 3. popołudniu odbędzie się w Pomorzanych w domu l. kons. 280 nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Towarz. Zaliczkowego w Pomorzanych w likwidacji stowarz. zarej. z nieograniczoną poręką, do którego wszystkich członków tego stowarzyszenia niniejszem się zaprasza.

Porządek dzienny:

1. Wybór komisji likwidacyjnej w miejsce ustąpionej dotychczasowej komisji likwidacyjnej tego towarzystwa.
2. Oznaczenie ilości członków w skład tej nowej wybrać się mającej komisji wchodzić się mającej.
3. Oznaczenie dla niej wynagrodzenia czyli pensji.

Pomorzany, 7. listopada 1893.

**Towarzystwo Zaliczkowe w Pomorzanych**

stowarz. zarej. z nieogr. poręką w likwidacji.

*Hersch Leib Schechter, Bazyli Jurewicz, Majer Sigal, Józef Makuch.*

Zmiana lokalu.

**Pracownia obuwia**

dla dam, mężczyzn i dzieci

**EMILA KARGEGO**

przeniesioną została na ulicę

**Piekarską l. 10.**

Nowo otworzona

**Pracownia sukien damskich**

pod firmą

**T. A. KALICZAK**

we Lwowie

ulica Boimów l. 4. (Halicka 8.)

przyjmuje wszelkie roboty w zakresie krawieczyzny wchodzącej. Zlecenia z prowincji uskutecznia w najkrótszym czasie.

Najlepsze mydło toaletowe.

Okolo 82 procent tłuścizny. Cena 30 ct. Wszędzie do nabycia

# Doering'a mydło z sowa.

Generalne Zastępstwo: A. Motsch & Co, Wiedeń, I., Lugeck 3.

Czyni SKÓRĘ piękną, czystą i świeżą.

Prawdziwe tylko, jeżeli oznaczone SOWA.

Z wielkim komfortem urządzony  
Główny skład wędlin z pokojami do śniadań

## Karola Przybylskiego

Lwów, ul. Teatralna I. 12.  
vis a vis kościoła OO. Jezuitów przechodnia kamienica niegdyś Andriolego)

poleca: doskonale wędliny i wyroby masarskie jakoteż gorące i zimne przekąski, wreszcie Piwo li tylko pilzneńskie a Porter prawdziwy angielski, marynaty, sery, kawior astrachański wyborne. — Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotną pocztą.

## Leonard Solecki

HANDEL TOWARÓW KORZENNICH we Lwowie ulica Batorego liczbą 2.

poleca **HERBATE** zbioru majowego

1/2 kl. Congo	1-60
Suchong	2-—
Melange de London	3-—
Kaysow czarna	4-—
Wysiewki herbat	1-30
Wysiewki z najlepszych herbat	1-60

Opakowanie nie liczy się. Zamówienia z prowincji wysyłam odwrotną pocztą.

## Skład powozów M. NASSA

Lwów, ul. Szpitalna I. 28.  
poleca swój wielki zapas wszelkiego rodzaju

# SANEK

najnowszego fasonu po przystępnych cenach.

## Herbatę chińsko - rosyjską

poleca najtaniej

### Fryderyk Schubuth

Lwów, Rynek liczbą 45.  
Handel założony w r. 1789

Ciągnięcie 1. grudnia 1893.

## LOSYPANSTWOWE z roku 1864.

Główna wygrana zhr. 150.000.  
Promesy na całe losy po zhr. 5-— na poł losy po zhr. 3-—.

Losy te także w ratach miesięcznych po zhr. 10-— i zhr. 5-—.

Po zapłaceniu pierwszej raty wszystkie ewentualne wygrane należą się już kupującemu.

Ubezpieczenie tych losów przed stratą przy najmniejszej wygranej; za każdy los 20 ct.

## LOSYTURECKIE

Główna wygrana franków 600.000.  
Także w ratach miesięcznych po zł. 3-—.

Kupujemy i sprzedajemy w ogóle wszystkie listy zastawne, akcje, losy i inne papiery wartościowe po najprzystępniejszych cenach.

Towarzystwo bankowe i kantoru wymiany

## Schellenberg i Kreyser

we Lwowie, plac Halicki liczbą 1.

## BARCZANY

kolorowe i białe po niskich cenach poleca

### Antoni Gudien

LWÓW  
plac Marjacki I. 8.  
Handel płócien, stołowej bielizny i pościeli.

NAJTANIEJ!

## CHIFFONY, Shirtingi,

w sztukach i na metry sprzedaje handel

### JANA RIEDLA

we Lwowie.  
Próbki na żądanie posyłam.

Znana od lat wielu ek. uprzyw. rafinerja spirytusu, zaopatrzona w najlepsze aparata rektyfikacyjne najnowszego systemu, fabryka rumu, likierów i octu

## Juliusza Mikolascha Następców we Lwowie

### Jakób Sprecher i Spółka

poleca stare polskie mocne wódki, przednie roselisy, likiery, rumy prawdziwe z Jamajki, jakoteż i najlepszej jakości krajowe specjały jak: Narodówka, Dziennik, Szczutek, Karpátówka, Djabel, Pomarańczowe niestodzone, Ratafje, Dereniówka, itd. wódki uprzywilejowane i jedynie prawdziwe, jeżeli z naszej fabryki sprowadzane. — Jedyne źródło w kraju dla pp. aptekarzy do pobierania alkoholu absolut i najczystszej spirytusu do celów leczniczych, wolnego od podatku i już opodatkowanego. — Prawdziwy wyskok octowy najsilniejszy, zdrowiu nieszkodliwy, gdyż nie wyrabiany z esencji octowej.

Skład dla miasta Lwowa ul. Kopernika I. 9.

## Orientalina

Puder w płynie

nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 zhr.

### J. IHNATOWICZ

LWÓW.  
Sklepy własne ul. Kopernika I. 3., ulica Halicka II. KRAKÓW Sukiennice 20. CZERNOWCE Rynek 2.

„Gazeta Przemyśka“ z d. 8. czerwca 1893 podaje: Towarzystwo szkoły ludowej (Koła pań) oświadcza publicznie, po odbytych próbach niemal u wszystkich członków Towarz. uznało, że krochmal brylantowy z fabryki Gust. B. zanta zasługuje co do wydatności i dobroci na palmę pierwszeństwa przed wszystkimi dotychczas znanymi fabrykantami, a jako taki i krajowy wyrób śmiało całemu ogłowi polecić możemy.

W końcu szczęść Boże! w tymże przedsiębiorstwie! Herm na Rokicka, Antonina Dobrzańska, Barbara Schultzona, Laura Klimkiewicz, Wincenta Tarnawska, Wiktorja Jaworska, Antonina Baława nowa, Jadwiga Wysocka, Antonina Piątkiewicz, Marja Dukielowa, Stanisława Świątecka, Przemysława Jaworska, Zofia Iwanicka.

Do nabycia we wszystkich handiach.

## ROSYJSKĄ HERBATĘ KARAWANOWA

w oryginalnem opakowaniu

### Sergjusza Wasilewicz Perłowa w Moskwie

opakowaną pod nadzorem ces. ros. władzy cłowej po cenach moskiewskich począwszy od zhr. 1-80 aż do 10-40 za funt rosyjski poleca

## B. SZABŁOWSKI

we Lwowie ulica Trybunalska liczbą 1.  
Cenniki gratis i franco opakowanie bezpłatne. Zamówienia przynajmniej na 3 funty odsyłamy franco.

Nowo otworzony pierwszy w kraju

## ZAKŁAD PRZYRODNICZY

### F. M. ŻŁOTNICKIEGO

ulica Jajellońska liczbą 8.  
otrzymał świeże zapasy środków naukowych z trzech działów przyrody dla gabinetów szkolnych jak i dla uczącej się młodzieży.

Poleca również żywe: zwierzęta ssące, ptaki egzotyczne, kanarki harscerskie, rybki złote, żółwie etc. Morskie świnki i białe myszy do doświadczeń.

Pośredniczy również w sprowadzeniu różnych oswojonych dzikich zwierząt i ptaków jakoto: indyjskie lamparty nader oswojone, wilki, małpy, kuny, kozły, sarny, krokodyle, sępy, puszczyki, dzikie króliki, kuropatwy, różne bażanty, Bautam karły, etc.

Wielki zapas różnych konch i koralii. Przedmioty etnograficzne, wyroby wschodnie, klatki, akwarja, stoły marmurowe etc.

Ważne dla właścicieli bydła!

Niezbędnie potrzebnym jest

## Przyrząd kauczukowy

używany przy dławieniu i wdęciu się bydła, utrzymuje na składzie w dwóch wielkościach i poleca

### ALOJZY HÜBNER Lwów, Rynek 38.

Poleca od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znana, prawdziwą

## HERBATE ROSYJSKA

handel

### W. ADAMOWICZA

w Brodach

funt wysiewek z najlep. herb. kwiat.	zł. 1-20
funt herbaty familijnej bardzo dobrej	zł. 1-40
funt cesarskiej imperial oryg. opak.	zł. 3-50
funt Melange de Moskau najlepszej	zł. 2-50
Kawa zwana »Sirjusz« franko 5 kilo	zł. 9-50